Nr 50. Kraków, Sobota 1 Marca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, zamawiający „Nową Reformę"

od 1 marca b. r.

otrzymają, na żądanie, **bezpłatnie** początek powieści Emmy Jeleńskiej p. t.:

„Dwór w Haliniszkach"

i początek drukującej się w naszym dodatku tygodniowym powieści ukraińskiej Leonarda Zenona Fisza p. t.:

„Noc Tarasowa".

Prenumerata miesięczna na „N. Reformę" wynosi:
w Krakowie 2 korony, w Austro-Węgrzech 2 K 70 h, w cesarstwie niemieckiem 3 K.

Wspomnienie.

Kraków, 28 lutego.

Do wewnętrznych spraw klubów politycznych i stowarzyszeń nie mamy zwyczaju się mieszać; gdy one z nich jednak same czynią sprawę publiczną, nie godzi się odpowiadać im milczeniem. Krakowski klub konserwatywny odbył we wtorek posiedzenie, na którem prezes jego, prof. dr Antoni Górski wygłosił dłuższą przemowę. „Czas" nie bez powodu zapewnie ogłosił ją we wczorajszym numerze. — Prezes klubu konserwatywnego w zagajeniu swojem wyraził się w sposób następujący:

„Rzucone przez nas podczas wyborów sejmowych hasła wyborcze skupiły około nas bardzo poważną liczbę obywateli i zapewniły nam w walce wyborczej zwycięstwo. Zupełnie przedmiotowo rzecz biorąc, bez chwalby, ale i bez fałszywej skromności, należy wejść w siebie i zapytać, co właściwie spowodowało to powodzenie? Nie omylę się chyba, twierdząc, że nietyle osoby kandydatów, nie walka plakatowa, nie wrzekome poparcie rządu lub jakie kompromisy zgrupowały w Krakowie większość wyborców około naszego sztandaru, ale nasze skromne miesięczne zebrania i dyskusye, w tej sali prowadzone".

Szanowny profesor chciał wydać się bardzo skromnym, a nie czuł chyba, że przekroczył granice bardzo odważnie zakreślonej pretensyonalności. Od „skromnych miesięcznych zebrań" klubu neokonserwatywnego, do „zwycięstwa" przy wyborach sejmowych, jakżeż daleka i jak... kręta prowadziła droga! To grono teoretyków neokonserwatywnych, które dostarczyło głównie kandydatów poselskich, powiedziało sobie przy wyborach „grau ist jede Theorie" i poszło do dra Horowitza i Hirscha Landaua. Co się tam stało, jak zawiązała się spółka z kahałem, jak wystawiono sobie honorowe weksle wyborcze — znane to historye. Przypominamy o tem dla tego jedynie, aby ułatwić członkom klubu konserwatywnego odpowiedź, z faktami zgodną, na pytanie prezesa p. Górskiego, „co właściwie spowodowało" powodzenie konserwatystów przy wyborach sejmowych?

Profesor Górski zechce zapewnie do swej odpowiedzi, przyjąć z naszej strony tę skromną poprawkę, że zebrania klubu konserwatywnego odegrały przy „skupianiu" wyborców koło kandydatów konserwatywnych, rolę tak podrzędną, iż nawet mówić o niej nie warta. Robota wyborcza, konjunktury z kahałem, wyzyskanie jawności głosowania na rzecz szalonej presyi: to były środki, dzięki którym stronnictwo konserwatywne przeforsowało aż trzech swoich kandydatów do Sejmu.

Gdyby rzeczywiście „hasła" polityczne, gdyby wpajane przez klub neokonserwatywny i szerzone przezeń przekonania polityczne były czynnikiem, który dla pp. Lea, Jaworskiego i Federowicza pozyskał głosy wyborców, — to w jakiż sposób przyszłoby wytłomaczyć szaloną porażkę partyi konserwatywnej przy wyborach uzupełniających do parlamentu?

Wyniku tych wyborów zupełnie nie wziął w rachubę p. Górski, odpowiadając sobie na własne pytanie. A przecież z lekkiem sercem przechodzić nad niemi do porządku dziennego nie godziło się. Bo jeżeli „nietyle osoby kandydatów, nie walka plakatowa, nie rzekome (!) poparcie rządu i kompromisy" wywalczyły konserwatystom zwycięstwo przy wyborach sejmowych, „lecz skromne zebrania" klubu neokonserwatywnego, — to przecież godną zastanowienia się kwestyą byłoby dowiedzieć się, dla czego liczne, bardzo liczne zebrania tegoż klubu nie oddziałały już na wyborców przy wyborach parlamentarnych?

„Hasła" konserwatywne zbladły widocznie wobec tajności wyborów parlamentarnych; tajność ta kryje tajemnicę „skupienia" głosów koło firmy konserwatywnej.

Niechże więc prezes klubu konserwatywnego, w przystępie skromności, nie przecenia wpływu konserwatywnych „haseł", bo przez to krzywdzi rząd, tę główną podwalinę konserwy krakowskiej, a w sprawie wyborów sejmowych, jeszcze większą krzywdę wyrządza spółce Leo-Horowitz-Landau, której przecież, a nie klubowi konserwatywnemu, należy się palma zwycięstwa. Jeżeli zaś nie spłacono dotąd p. Horowitzowi „honorowego wekslu" z daty wyborów sejmowych, toż przecież godziłoby się mu przynajmniej oddać wspomnienie jakieś w uroczystem zagajeniu klubu konserwatywnego.

Hakatyzm w nauce.

P. Adolf Fick, profesor nadzwyczajny anatomii i prosektor w uniwersytecie w Lipsku, ogłosił świeżo w nr. 18 tomu XX „Anatomischer Anzeiger" artykuł pod tytułem: „Propozycya do zmniejszenia naukowego pomięszania języków". Artykuł ten rozpoczyna autor od tego, że o odnośnych rezultatach pewnej pracy prof. dra I. Rostafińskiego, ogłoszonej jeszcze w r. 1877, dowiedział się dopiero teraz z pewnego francuskiego artykułu A. Giarda, ponieważ praca ta była ogłoszona tylko po polsku, i nawiązuje do tego faktu pewne propozycye. Propozycye te, jakkolwiekbądź pod względem ściśle naukowym (beznarodowościowym) mogą poniekąd mieć racyę, to jednakże dla rozwoju literatury naukowej, przeważnej większości poszczególnych narodów, a tem samem i polskiej, są wprost zabójcze. Wychodząc z założenia, że dzisiaj uczeni nie mają predylekcyi do ogłaszania swych prac po łacinie, a próby z rozmaitego rodzaju volapükami również do niczego nie doprowadziły, a dalej, ponieważ porozumiewanie się wzajemne pomiędzy uczonymi potrzebne jest w interesie nauki, proponuje więc, żeby wszyscy uczeni całego świata ogłaszali swe prace naukowe jedynie w jednym z czterech kulturnych języków: niemieckim, francuskim, angielskim lub włoskim. Ale nie dość tego! P. Fick w dalszych swoich propozycyach, które wyraża już w formie żądania, staje się wprost bezczelnym! Było w zwyczaju od dość dawna, że rozmaite pisma naukowe posiadały swoich własnych sprawozdawców, którzy dostarczali im referatów z prac, ogłaszanych w innych, niż przytoczone wyżej, językach. Otóż p. Fick tak się w tej kwestyi odzywa dosłownie:

„Uważam to za wielki, godny pożałowania błąd w interesie wszechświatowej nauki, że pisma sprawozdawcze posiadają obecnie własnych swoich polskich, skandynawskich, hiszpańskich itp. sprawozdawców, ponieważ w ten sposób odwodzą one uczonych tych narodowości od godnego pochwały zwyczaju ogłaszania swych prac w używanych dotąd językach naukowych"!!...

A oto zakończenie:

„Mogą sobie (co za łaska!) inne narody zakładać własne „Akademie nauk" i uniwersytety, jeżeli ich członkowie mają na to środki (przytyk do ich umysłowych środków, w które p. Fick, zdaje się, wątpi!), ale wymagajmy stanowczo, żeby ci autorowie, którzy chcą przemawiać w kwestyach naukowych, ogłaszali swe prace także w jednym z dotychczas używanych języków naukowych! Mojem zdaniem pisma sprawozdawcze mają w swej mocy wymaganie to stanowczo poprzeć, ogłaszając sprawozdania jedynie z tych prac, które zostały ogłoszone po niemiecku, angielsku, francusku lub włosku!"...

To znaczy, autor domaga się, żeby prasa naukowa wprost ignorowała prace, ogłaszane w innych, niż te, językach. Na bezczelność tę, zwróconą do innych narodowości, niechaj odpowiedzą patryotyczni uczeni tych narodowości. My odpowiadamy za siebie. A więc p. Fick pozwala nam wspaniałomyślnie mieć swoich „polskich uczonych", ale zabrania nam stwarzania własnej polskiej literatury naukowej, bo przecież najuczciwszy Polak nic a nic dla literatury ojczystej nie zdziała, jeżeli będzie pisywał w obcym języku: jest on dla niej całkiem stracony. Dla nauki polskiej może być obojętnem, czy panowie Fickowie mogą lub nie mogą, chcą lub nie chcą z niej korzystać. Dla postępu jej koniecznem jest korzystanie z obcych literatur: nasi uczeni na tyle znają obce języki, żeby temu warunkowi mogli zadość uczynić. To dla nas wystarczy. Bezzasadne zapędy germańskie panów Ficków pozostaną bez skutków. Coby to nam p. Fick mógł powiedzieć, gdyby ściśle naukowy, anatomiczny charakter pisma nie stawiał granic jego myślom i wynurzeniom?!...

Prof. dr M. K.

Z zaboru pruskiego.

(Zdobycze pruskiej komisyi kolonizacyjnej. — Nowy proces prasowy, — 14.102 marek na Wrześnię z Ameryki. — Składki z Ameryki przesyłane do „Nowej Reformy").

Według memoryału pruskiej komisyi kolonizacyjnej, przedłożonego Sejmowi pruskiemu w r. 1901, od czasu jej istnienia najwięcej ofiarowano majątków, i to z wolnej ręki 301 większych dóbr a 228 gospodarstw włościańskich, obejmujących 153.329 hektarów, czyli 25.571 hektarów więcej, niż obejmowały majątki, ofiarowane w roku 1898, w którym dotychczas najwięcej ofiarowano. Z majątków, ofiarowanych w r. 1901, były w polskim ręku 82 większe dobra a 102 gospodarstwa włościańskie, obejmujące 52.056 hektarów, czyli 34 procent ofiarowanego ogółem areału. Komisya kupiła ogółem 17.019 hektarów za 13.728.127 marek, i to z polskiej ręki 4700 hektarów, czyli 28 proc.

Od czasu swego istnienia kupiła komisya kolonizacyjna aż do końca roku 1901 164.494 hektarów za 113.919.985 marek i to 161.691 hekt. obszaru większych majątków za 111.323.661 marek, 2803 hekt. obszaru gospodarstw włościańskich za 2.591.324 marek.

Dotychczas rozparcelowano aż do końca r. 1900: 115.158 hekt., w r. 1901: 11.652 hekt. Nabyte gospodarstwa włościańskie obejmowały 1973 hektarów. Nierozparcelowanych majątków pozostaje 41, które obejmują 24.180 hekt. — Nieurodzaj wpłynął ujemnie na kolonizacyę; wielu kolonistów bowiem zniechęciło się do nabycia parcel. Od roku 1886 do końca roku 1901 rozchód wynosi okrągło 175 mil. marek, rozchód netto zaś 139 milionów marek.

Nowy proces prasowy rozpoczął się wczoraj przed poznańską Izbą karną. Na ławie oskarżonych zasiadł ten sam p. Kamieński, który już wraz p. Korfantym skazany został za artykuł w „Górnoślązaku" zamieszczony, obecnie zaś odsiaduje on dwumiesięczne więzienie. Przyprowadzono go więc teraz z celi więziennej na ławę oskarżonych. „Górnoślązak" świeżo przez p. Biedermanna, właściciela „Pracy" założony organ narodowy na Górnym Śląsku, podpisywany był przez p. Kamieńskiego, jako odpowiedzialnego redaktora. P. Kamieński został obecnie oskarżony o artykuł, umieszczony w „Górnoślązaku", w którym prokuratorya dopatruje się obrazy szkolnictwa pruskiego. W artykule tym powiedziano między innemi, że premie za skuteczną naukę języka „niemieckiego" odbijają się na plecach dzieci polskich, dalej przytoczono kilka faktów jaskrawych, rzekomo poniżających szkolnictwo pruskie w oczach ogółu.

W sprawie tej przeprowadzono śledztwo obszerne, przesłuchiwano współpracowników, między innemi p. Gayzlera dwukrotnie, wszystko w celu wykrycia „właściwego redaktora" pisma. Jako świadkowie w procesie dzisiejszym stawają pp.: Biederman wydawca, Gayzler i Rakowski, współpracownicy i Kokornaczyk, kierownik drukarni. Trybunałowi przewodniczy p. Felsmann. Na proces przybyli sprawozdawcy tutejszych pism polskich i niemieckich. Oskarżony broni się sam, gdyż wobec tego, że zapozwy nadeszły dopiero teraz, były trudności w wyszukaniu obrońcy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia oświadcza p. Kamieński, że bronić się będzie po polsku; — sprowadzono więc tłomacza.

Przebieg procesu i wyrok do tej chwili nie wiadome.

Polacy ze Stanów Zjednoczonych przesłali 14.102 marek na ofiary wrzesińskie na ręce redakcyi „Dziennika Poznańskiego". Hojny ten datek zaopatrzono listem następującej osnowy:

Chicago, 11 lutego.

Sprawa wrzesińska i u nas, na wolnej ziemi Waszyngtona, głośnem odbiła się echem, poruszając litością umysły wszystkich. Odczuliśmy, nie mniej od was, głęboko krzywdy, dzieciom polskim wyrządzane przez szkolny system pruski, i na wezwanie i za przykładem Henryka Sienkiewicza postanowiliśmy także zbierać składki „na chleb dla dzieci wrzesińskich", chcąc przez to zadokumentować naszą łączność z krajem ojczystym. Na odezwę, wystosowaną w tej sprawie przez komitet wykonawczy II polskiego kongresu, popłynęły hojne ofiary ze wszystkich kolonij polskich w Stanach Zjednoczonych. Zebraliśmy razem 3369 dolarów 14 ct. czyli 14 102.72 marek, którą to sumę przesyłamy na ręce Wielm. Pana, z prośbą o wręczenie jej komitetowi w Poznaniu. Sądzimy, że grosz ten, przez lud polski w Ameryce zebrany, będzie dla braci w ojczyźnie dowodem, że aczkolwiek oddzieleni morzami, poczuwamy się do solidarnego z Wami działania i wasze udręczenie jest także udręczeniem naszem. Mamy nadzieję, że i wy tam nad Wisłą i Wartą, w zamian nie zapomniecie o nas, dobrowolnych za chlebem tułaczach, i że więcej może niż dotychczas opiekować się będziecie „amerykańskimi Polakami", a wierzajcie, Panowie, że my, młodsza brać, tej opieki waszej bardzo potrzebujemy, szczególnie dziś, gdy „czwarta dzielnica polska" po ostatnim kongresie zaczyna budzić się do pracy i czynu.

Pozwolimy sobie przytem zauważyć, że nie koniecznie wszystkie pieniądze przeznaczamy dla dzieci wrzesińskich. Pod tym względem nie chcielibyśmy wam rąk wiązać. Nasi ofiarodawcy nic nie będą mieli przeciw temu gdy Szan. Komitet cząstkę z tych ofiar odda na gimnazyastów i akademików, którym nie pozwolono dokończyć studyów, lub też na rodziny uwięzionych itd.

W imieniu wydziału wykonawczego II polsko-katolickiego kongresu: Ks. T. Truszyński, prezes. Ks. K. Sztuczko, C. S. C. sekretarz I. Leon Szopiński, sekretarz II."

Dodać tutaj winnismy, że to nie pierwsze datki z Ameryki na „Wrześnię". Pokaźne kwoty wpłynęły także stamtąd za pośrednictwem naszej redakcyi. — Obecnie jest w posiadaniu naszem 2000 K, przesłanych nam za pośrednictwem wiedeńskiego Anglo-Banku. Pieniądze te pochodzą niewątpliwie z Ameryki i są przeznaczone na ofiary gwałtów pruskich. Złożyliśmy je na razie na książeczkę wkładkową oszczędności Towarzystwa Zaliczkowego, gdyż nie zgłoszono dotąd z Ameryki, skąd one pochodzą, zaś Anglo-Bank przesłał nam tę kwotę bez bliższych informacyj.

Prosimy więc przy tej sposobności szanownych ofiarodawców, naszych Kochanych Rodaków z Ameryki, aby przesłali nam dokładne wskazówki, jakie kwoty, kiedy i za pośrednictwem jakich banków na ręce redakcyi „Nowej Reformy" przesłali, albowiem dopóki to nie nastąpi, nie możemy wywiązać się z zadania wobec komitetu poznańskiego.

Dosadna krytyka.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów przyniosło dosadną krytykę zarówno wewnętrznej polityki austryackiej, jak i polityki zagranicznej, a jedno i drugie w mowach posłów polskich. Poseł Michejda mówił wprawdzie o stosunkach śląskich, ale umiał mowę swoją oprzeć na tak szerokich podstawach, że stała się aktem oskarżenia dla całego systemu wewnętrznego w Austryi, krzywdzącego inne narodowości na rzecz Niemców.

O zagranicznej polityce Austryi mówił poseł Daszyński, a choć nie zgadzamy się zazwyczaj z tym posłem, tym razem przyznać musimy, iż umiał w sobie odnaleść głos Polaka, dowodzący, że popieranie takiej polityki zewnętrznej, jaką prowadzi Austrya, jest przeciwnem interesowi ogółu ludów, zamieszkujących Austryę, a już specyalnie interesowi Polaków.

Konserwatyści Kołowi są naturalnie strasznie niezadowoleni z jednej i drugiej mowy. Co do posła Michejdy to biuletyny „Czasu" pozwalają się spodziewać, że będzie miał nielada awanturę w Kole, a co do p. Daszyńskiego, to ponieważ ramię dyscypliny Kołowej dosięgnąć go nie może, przeto „Czas" zemścił się na mowcy w ten sposób, że powiada o nim, jakoby... nie miał zdolności oratorskich i z faktu, który sam na innem miejscu stwierdza, że posłowie niemieccy podczas posiedzenia odbywali posiedzenie klubowe i dlatego ich w Izbie nie było, robi rzekomą wiadomość, jakoby nikt nie chciał słuchać mowcy.

Ale właśnie zastosowanie tej przewrotnej metody stańczykowstwa dowodzi, że krytyka p. Daszyńskiego była nietylko dosadną, lecz także i słuszną.

Powracamy do samej treści wspomnianych przemówień i wczorajszego posiedzenia.

Owoż p. Michejda, zabrawszy głos przy ustępie budżetu o „funduszu dyspozycyjnym", po znanej już z wczorajszych telegramów polemice z Rusinem p. Wassilką i zastrzeżeniu, że, mimo czołobitnych zapewnień prezesa Koła polskiego, nie odda swego głosu rządowi, jeśli nie spełni postulatów przezeń wyrażonych, mówił, że urzędnicy na Śląsku spełniają swe obowiązki, ale tylko o tyle, o ile to sprawy narodowościowej i językowej nie dotyczy. Na Śląsku już „anticipando" zaprowadzono język państwowy. Urzędowa „Troppauer Zeitung" nie przyjmuje nawet anonsów w słowiańskich językach. Skutek zaś jest taki, że pisma owego nikt nie czyta, a jeżeli w Opawie chce się coś przemilczeć, powiada się: Podaj to do „Troppauer Zeitung" (Wesołość). W urzędach mówi się tylko po niemiecku. Przy sądzie i administracyi są tylko urzędnicy, którzy nie umieją mówić po polsku, ani po czesku. Są

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

74

(Ciąg dalszy).

Ale powoli ożywiły się posągi u jej stóp. Zbudził się Chrystus i dwunastu apostołów, a słońce zeszło niżej i cały kościół św. Piotra stanął w złotych blaskach. Zagrały fontanny, powiewając kitą wód i tęcze rozrzucając dokoła. Plac ten, najpiękniejszy w świecie, zajaśniał świeżością poranku. Pod kolumnadą tylko kryły się jeszcze cienie.

I ludzkie postacie zaczęły się wysuwać z zaciemnionych uliczek i zmierzać ku kościołowi. Szły one, drobne i marne, rozsypane na wielkiej przestrzeni, prawie niedostrzegalne wobec tych ogromów, powoli posuwały się ku krużgankowi, wstępowały po schodach i nikły. Zrazu szły te postacie pojedynczo, lub po kilka zaledwie — ale wkrótce zaczęły się ukazywać całe ich sznury — parami kroczyli uczniowie seminaryów, czarni, błękitni, czerwoni, w okrągłych lśniących kapeluszach — szły zakony różne, zakapturzone mnichy, brodate głowy wysuwające się z brunatnych płaszczów, białe habity — i ukwefione zakonnice — i znikali w otwartych drzwiach bazyliki. Wtem, zdala, na zamku św. Anioła, zabrzmiała trąbka, odezwały się bębny, i po chwili na plac wysunęła się kolumna narodowego wojska. Szła ona w milczeniu, miarowym krokiem, pobrzękując szablami, a zbliżywszy się do kościoła, zrobiła obrót zwinny, i wydłużonym sznurem, jak wstęgą błękitną, opasała go dokoła.

Wreszcie zaturkotały powozy. Ale te omijały główne wejście, przejeżdżały z hukiem pod arkadą na lewo i stawały w podwórzu przed bocznemi drzwiami. Wychodziły z nich czarne damy, ciekawie rzucające oczami z pod koronkowych woalów, i mężczyźni we frakach, a wszyscy mieli w rękach różowe karty. Czarna fala płynęła wciąż, ruchliwa, rozgorączkowana — adamaszkowe kotary podnosiły się i spadały u drzwi i tłumy ginęły w kościele. — Kilku gwardzistów pałacowych, w galowych strojach, z białemi nad głową pióropuszami, odbierało od wchodzących bilety.

W kościele było już rojno i gwarno. Słońce wpadało wielkiemi snopami przez okna kopuły i rozsiewało dokoła światło wesołe i gorące. Kasetony i rozety w sklepieniu złociły się; lśniły na ścianach marmury blado różowe, zielone i żółte, w rozmaite splątane kształty; z nad kapitelów wyrobionych misternie pochylały się głowy aniołów, uśmiechnięte wśród złocistych skrzydeł. Najświętsza Panna z Apostołami spoglądała z głębi kopuły na tłumy u swych stóp, czterej Ewangeliści siedzieli zadumani i sztywni, dzierżąc w rękach księgi święte — a nad nimi wymalowany złotem na błękicie, jakby na niebie, wyryty napis: „Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo ecclesiam meam, et tibi dabo claves regni coelorum". Nad grobem zaś tego rybaka galilejskiego, któremu dane być miały klucze nieba, i który miał być węgielnym kamieniem tego królewskiego gmachu, paliło się cichym płomykiem ośmdziesiąt dziewięć lampek w kwiaty zdobnych.

W świątyni wrzało. Tłumy cisnęły się w różne strony, szukając sobie dogodnych miejsc. W przestrzeni, wydzielonej posiadaczom różowych biletów, pomiędzy grobem a wielkim ołtarzem, tak zwaną „katedrą" w głębi, suwano ławkami, rozpychano się, walczono o miejsca.

Mówiono głośno przeróżnemi językami. Powstawały sprzeczki tu i owdzie, które uspokajać musieli gwardziści lub księża, snujący się po kościele. Gwar panował taki, jaki zwykle bywa w salach teatralnych przed rozpoczęciem widowiska. Bo nikt się nie krępował myślą, że znajduje się w kościele. Angielki, przepasane rzemykiem od lornetki, rozkładały na kolanach serwety i spożywały butersznyty, wydobyte z woreczka. Włoszki krzyczały głośno, nawołując znajomych, rzucając dokoła spojrzenia i zaczepki, śmiejąc się i przedrzeźniając. Mężczyźni ziewali szeroko, niewyspani i śmieszni w galowych ubiorach i lornetowali uparcie wchodzące kobiety.

Ogromna moc księży znajdowała się wśród tłumu. Wsią czuć było od nich, zapadłą parafią w jakiejś wioszczynie górskiej, bo dziwnie było to nieoszlifowane, rubaszne, krzykliwe, obrosłe i brudne, poufałe, a zarazem onieśmielone i dziwnie też odbijało od stołecznego duchowieństwa, które w dobrze skrajanych sutannach i w leciuchnych komeżkach, ogolone i eleganckie, snuło się wśród publiczności, robiąc honory domu. Ich głosy były przyciszone, ruchy ich spokojne i dystyngowane, a ręce, któremi wskazywali miejsca nowo przybywającym, starannie były utrzymane, białe i miękkie.

O ile wśród publiczności panowały gwałtowne starcia, ruch, gwar, śmiechy i wyrzekania, o ile tu zachowywano się hałaśliwie i zamaszyście robiono łokciami, o tyle po drugiej stronie balasek, otaczających szerokiem kołem ołtarz, spokojnie było i przestronnie. — Cała przestrzeń, zachowana dla ceremonii, była z obu stron otoczona wysokiemi trybunami, z których spuszczały się festony szkarłatnych jedwabiów, bramowanych złotą frendzlą. — Jednę miało zająć ciało dyplomatyczne, drugą patrycyat rzymski. Poniżej ławki i fotele dla wyższego duchowieństwa, dla kardynałów i prałatów.

Powoli zapełniały się miejsca. — Spokojnie, z dystynkcyą wchodzili prałaci we fioletach, w białych komeżkach i w gronostajowych pelerynach, i kanonicy św. Piotra w pelerynach z popielic — zajmowali przeznaczone dla siebie miejsca. W oczekiwaniu, przechylali się ku znajomym, podawali sobie ręce, wstawali nawet z krzeseł i rozpoczynali rozmowy. Przesuwały się ku trybunie dyplomatycznej panie w czarnych sukniach, w welonach spinanych brylantami, po drodze witały znajomych skinieniem głowy, za niemi szli posłowie dworów w mundurach wyszywanych, trzymając puszyste kapelusze pod pachą. Kilku mężczyzn we frakach ukazało się wśród prałatów i przyłączyło się do rozmawiających grup. Na trybunie patrycyatu gwarzono wesoło, lornetowano znajomych, zabawiano damy dyskretnie, a że gorąco się wzmagało, więc ukazały się wachlarze i powiewać zaczęły. A tu i owdzie strojni, piękni i grzeczni, uwijali się szambelanowie papiezcy — cameriare segreti di cappa e spada — w hiszpańskich strojach renesansowych, w aksamitnych płaszczykach, ze szpadą u boku.

Wśród tego wykwintnego otoczenia, z pośród wieńca różnobarwnych dygnitarskich szat, ołtarz wzniesiony wysoko ponad grobami Apostołów, jaśniał płomykami świec, pusty i biały pod niezmierzoną kopułą.

Czekano. Już i przybywających było coraz mniej. — Olbrzymia świątynia, wypełniona ludem, gotowa była na przyjęcie swego kapłana. Nawet względna nastała cisza. — Ulokowano się jako tako i czekano. Z góry lały się promienie słońca na głowy ludzkie, gorąco stawało się nieznośne, blask marmurów i złocenia mozaik raziły oczy, na twarzach odbijało się zmęczenie. Msza papieska naznaczoną była na dziewiątą, a czekano od wschodu słońca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nawet starostowie, którzy odważają się zakazywać mówić z cesarzem w słowiańskim języku. (Oznaki oburzenia u Polaków i Czechów). Nawet na podanie, wniesione w języku polskim albo czeskim, odpowiada się w języku niemieckim. Z 30 urzędników konceptowych w cieszyńskim sądzie obwodowym jest wszystkiego 8 Polaków a 4 Czechów. W urzędach administracyjnych od lat nie zamianowano ani jednego urzędnika Polaka, lub Czecha. To jest jaskrawa nieprawidłowość, skrajna brutalność, którą my znosić musimy.

Dr Brzorad: Tak wygląda równe prawo dla wszystkich, o którem p. prezydent ministrów mówi!

Dr Michejda: Mam przekonanie, że inaczej się mówi, a inaczej robi.

P. Daszyński: Ale pan w Kole polskiem popierasz rząd!

P. Hruby: Ależ on mówi o Śląsku, nie o Galicyi.

P. Daszyński: Więc chyba on jest „śląskim Polakiem“, a nie „Polakiem“.

Dr Michejda: Jestem nietylko członkiem Koła polskiego, ale poza tem czemś więcej.

Dalej mowca roztrząsał stosunki szkolne na Śląsku, gdzie słowiańska ludność ma tylko jedno publiczne (czeskie) i jedno prywatne (polskie) gimnazyum, ale przeciw objęciu tego ostatniego na państwo podejmuje się akcyę, jak przeciw czemuś groźnemu dla całego czcigodnego państwa. Na Śląsku istnieje 153 t. zw. polskich i 143 t. zw. czeskich szkół ludowych, jednak i te zakłady służą tylko germanizacyi. Już w pierwszej ich klasie bowiem zaczyna się naukę niemieckiego „z powodów metodyczno-pedagogicznych“.

Dr Kramarz: Bo też i po to wynaleziono to piękne słowo: „metodyczny“. — „Metoda“ wszakże u nas znaczy tyle, co germanizacya!

Dr Michejda: Na godzinach religii materyał pamięciowy pakuje się dzieciom w głowy po niemiecku, mimo, że go nie rozumieją. — Szkoły średnie są dla Słowian wprost zamknięte. Są to obecnie niemiecko-narodowe zakłady, bo takiego ducha pielęgnuje się po szkołach. Młodzież wychowuje się na Wszechniemców, którzy odłączają się od Słowian i od izraelitów. Pewien dyrektor szkoły realnej zabronił uczniom w szkole mówić po czesku lub po polsku.

Fressl: A rząd coś podobnego jeszcze popiera!

Dr Michejda: Owszem. Ten pan dyrektor dostał jeszcze order. (Głośne okrzyki: „Słuchajcie! Słuchajcie!“ u Polaków i Czechów).

Fressl: To poprostu bezczelność ze strony rządu.

Dr Michejda wykazywał dalej, w jakim upadku znajdują się stosunki rolnicze na Śląsku. Chów bydła marnieje, a władze wpadły jedynie na pomysł wciągania świń, jak ludzi, do ksiąg metrykalnych.

Głosy: Naturalnie po niemiecku.

Fressl: Aha! Język państwowy dla świń! (Ogromna wesołość).

Dr Michejda: A więc jest to rzeczą naturalną, że Czesi i Polacy na Śląsku nie mogą mieć zaufania do rządu, gdyż system majoryzacyi i germanizacyi ciągle jeszcze istnieje. A przecież rząd powinien dbać o Śląsk, który jest perłą w koronie Habsburgów. Ale my zdobędziemy sprawiedliwość przez rząd lub przeciw rządowi! (Huczne brawa).

Po mowie p. Michejdy przemawiał również w opozycyjnym duchu Młodoczech Holansky i zabrał głos prezydent ministrów, p. Koerber, który właściwie nic nie powiedział. Oświadczył tylko, że p. Romańczukowi odpowie minister oświaty, p. Stranskyego przekonywał o pożyteczności konstytucyi, wreszcie zapewniał, że trzyma się programu, wyrażonego w mowie tronowej.

P. Chamiec mówił, aby zatrzeć „zbyt opozycyjny“ ton mowy dra Michejdy i zbliżyć ją do czołobitnej enuncyacyi p. Jaworskiego. Twierdził więc, że Polacy w obecnej chwili nie mają powodu odmawiać zaufania rządowi.

Po przemowach socyalisty dra Ellenbogena, Młodoczecha Ryby, antisemity Scheichera, jako generalnego mowcy „za“ pozycyą, a „przeciw“ dra Kramarza, który ostrzegał, aby obecnego pokojowego usposobienia Czechów nie uważano za słabość i nie zmuszano ich do dawniejszej taktyki, przyjęto w imiennem głosowaniu fundusz dyspozycyjny 167 głosami przeciw 102.

Z kolei wzięto pod obrady ustęp budżetu, zatytułowany: „Udział w wydatkach na cele wspólne monarchii“.

P. Daszyński, zabrawszy głos, dowodził, że polityka zagraniczna Austryi sprzeczną jest z dążnościami i interesami ludów.

I tak np. podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej minister spraw zagranicznych stanął po stronie hiszpańskiej i krwiożerczego generała Weylera, mimo, iż przyłączenie Kuby do Stanów Zjednoczonych stanowiło dla tej wyspy zbliżenie się do postępu. Minister spraw zagranicznych prowadził wtedy klerykalną politykę domową Habsburgów, a nie politykę interesów ludów. To było powodem, że Stany Zjednoczone w odwet nie chciały następnie dać najmniejszego zadośćuczynienia za mord obywateli austryackich w Hazleton. Każdy austryacki obywatel jest za granicą bezsilny, nikt go nie bierze w obronę. W Hawai sprzedaje się obywateli austryackich jako niewolników do plantacyj cukrowych.

Po zajściach we Wrześni, gdy cały świat cywilizowany wypowiedział swój wyrok, urząd pocztowy, dla szykanowania swoich obywateli austryackich w Galicyi, kazał listy, które nosiły napis „retour vide Września“, zatrzymywać. Listy zatrzymywali austryaccy urzędnicy w interesie pruskich policyantów. — W sprawie Morskiego Oka rząd węgierski odkomenderował 10 żandarmów na terytoryum sporne, rząd austryacki zaś swoich żandarmów wycofał.

Dalej p. Daszyński żądał wyjaśnienia, czy p. Gołuchowski przepraszał, czy też nie przepraszał pruskiego ambasadora za niewinne demonstracye lwowskie, uderzył na podróż następcy tronu do Petersburga w czasie, kiedy wyszły na jaw jaskrawe fakta prześladowania w Rosyi narodu polskiego, który przecież żyje także w Austryi. Śledztwa, karanie młodzieży i wydalania w Galicyi z powodu demonstracyj lwowskich robią na mowcy wrażenie, jak gdyby Austrya była gubernią rosyjską.

Niewolno stosunków do obcego państwa stosować tylko wedle „przyjaźni monarchów“ i „miłości ludów“ dla swego monarchy w Austryi. Jest to trochę za mało. Obok miłości do monarchy, winno się także wziąć pod uwagę realne i narodowe interesa ludności. — Jeżeli państwo tych interesów nie bierze nietylko w obronę, ale nawet naraża na niebezpieczeństwo od wrogów narodowych, traci racyę bytu.

Niech rząd austryacki zajmuje, jakie chce, stanowisko do sąsiednich państw, zorganizowane siły ludu zawsze się przeciwko temu zwrócą w Austryi, by rosyjski wpływ tu zapanował. — Za wielkim myślicielem powtarzam teraz pytanie, czy Europa środkowa ma być kozacką, czy rewolucyjną. My powiadamy, że nie może i nie powinna się stać kozacką, a ponieważ Austrya leży na progu Europy, musimy przeciwko temu podnieść głos i przeszkodzić, by Austrya stała się kozacką.

P. Koerber odpowiedział natychmiast, twierdząc, że sprawy, poruszone przez p. Daszyńskiego należą przed inne forum, mianowicie przed delegacye wspólne, że polityka zagraniczna Austryi nie zasługuje na nazwę dworskiej, że demonstracye lwowskie nie były tak błahe i że mylnie się zazwyczaj tłomaczy podróż następcy tronu do Petersburga. Mówienie zaś o prześladowaniu Polaków w Rosyi, to, zdaniem p. Koerbera, niedozwolone mięszanie się w stosunki wewnętrzne państwa obcego. Nakoniec, wedle p. Koerbera, obywatele austryaccy znajdują opiekę zagranicą, „o ile kto się zgłosi z zażaleniem“.

Potem posiedzenie odroczono do dziś godziny 10 rano.

Osobno, z interesu dziennikarskiego notujemy inną jeszcze „dosadną krytykę“, do jakiej sposobności dostarczyło wczorajsze posiedzenie. — Mianowicie Młodoczech Ryba przy funduszu dyspozycyjnym uderzył ostro na system w „Biurze korespondencyjnem“, dostarczającem dziennikom telegramów, za jego tendencyjność i nieudolność, pochodzące z tego, że pracują w niem urzędnicy a nie dziennikarze. Krytyka ta nad wyraz zasłużona, a na złem funkcyonowaniu „Biura korespondencyjnego“ najwięcej może my cierpiemy. I tak wczoraj np. musieliśmy poprzestać na uwagach naszego własnego korespondenta o mowie p. Michejdy, gdyż „Biuro“ streszczenie swoje z urzędowych stenogramów parlamentarnych przyszłało nam wieczór, kiedy... dziennik szedł już na prasę, mimo, że posiedzedzenie Izby zaczęło się o godz. 10 rano.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 28 lutego.

O tramwaj. — Wodociągi. — Podkop w ulicy Lubicz. — Zakład kontumacyjny. — Litografia map gmin przedmiejskich. — Lokal dla archiwum map senackich. — Rozszerzenie cmentarza. — Kredyt dodatkowy na utrzymanie policyi. — Zasiłek dla „Gwiazdy“. — Kupno domu przy ul. Szpitalnej. — Regulamin wyborczy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej r. Schwarz uskarżał się na nieporządki w kursowaniu tramwaju elektrycznego, który w myśl umowy z gminą co 2 minuty stawać ma w Rynku na przestrzeni do Parku krakowskiego, a tymczasem kursuje co 15 do 20 minut. Mowca domaga się, aby magistrat przypomniał spółce tramwajowej jej zobowiązania. Prezydent Friedlein oświadcza, że regulamin ruchu jeszcze przez ministerstwo nie został zatwierdzony, że więc nie przez magistrat, ale w drodze poufnej coś się w tej sprawie zrobi.

Następnie prezydent oznajmia, że ulegając żądaniom Rady i ogółu zwołał komisyę wodociągową i podkomitet wodociągowy, które na osobnem posiedzeniu zastanawiały się nad wodociągiem krakowskim. Na posiedzeniu tem zgodzono się, aby z 20 istniejących studzien 4 wyłączyć; aby dalej prowadzić badania chemiczne i bakteryologiczne; aby w końcu czynić badania co do ilości wody a mianowicie, czy 16 studzien (z powodu wyłączenia czterech) wystarczą i dadzą potrzebną ilość 8000 kubicznych metrów wody, t. j. tyle, ile dla Krakowa na dzień jest potrzebnem. Prezydent dziękuje w końcu tym członkom Rady i chemikom, którzy sprawę wodociągową w ostatnich czasach się zajmowali.

Dr Staniszewski oświadcza, że imieniem Rady odebrał drogę dojazdową do dworca i podkop w ulicy Lubicz; obecnie potrzeba wydelegować dwóch radców, którzyby wraz z prezydentem podpisali akt przeniesienia własności. Uchwalono delegować pp. dra Staniszewskiego i Beringera.

Dr Rosenblatt zapytuje, w jakiem stadyum znajduje się stosunek gminy z zakładem kontumacyjnym? Dr Seinfeld radby wiedzieć, czy związek hodowców bydła spłacił gminie należytość?

Prez. Friedlein oświadcza, że jest za tem, aby kontrakt ze związkiem hodowców bydła rozwiązać; związek stoi jednak na stanowisku, że obecna Rada miejska nieprawnie urzęduje. Co do rachunków, to obecnie się je zestawia.

Z porządku dziennego uchwalono dopłacić rządowi do dawniej uchwalonej sumy jeszcze 400 koron na pokrycie zwiększonych kosztów litografii map gmin przedmiejskich. Na archiwum aktów senackich uchwalono wynająć lokal przy ul. św. Krzyża 10 za 346 koron 24 hal. rocznie — Zamiast dawniej uchwalonego kontraktu zamiany uchwalono ze zgromadzeniem OO. Karmelitów bosych w Czerny zawrzeć kontrakt kupna, mocą którego parcele w Prądniku Czerwonym, zużyte już na rozszerzenie cmentarza, staną się własnością gminy. Gmina zapłaci 1740 koron. — Sekretarz magistratu dr Zaczek przedstawił następnie wniosek, aby przyznać kredyt 1609 koron, jako dodatek na utrzymanie policyi. — Na zapytanie pp. Rosenblatta i Kwiatkowskiego wyjaśnia referent, że od r. 1889 pełniło służbę żołnierzy policyjnych 125, z czego 6 przeznaczonych było dla Podgórza. Gmina m. Krakowa zażądała wobec tego zwrotu 35.000 koron na tych 6 żołnierzy wyłożonych, ale ministerstwo do dziś dnia żadnej nie dało odpowiedzi. Od r. 1896 pełni dla Krakowa służbę 125 żołnierzy, aczkolwiek liczba żołnierzy policyjnych zwiększoną została o 70. Gmina m. Krakowa płaci jednak za 125, aczkolwiek ministerstwo upomina się o płacę także za owych 70. Wnioski referenta uchwalono, poczem stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ udzielono zasiłku w kwocie 200 koron jednorazowo. Na wniosek komisyi inwestycyjnej uchwalono zakupić za 82.000 koron dom przy ulicy Szpitalnej (róg św. Marka i Placu św. Ducha), własność kościoła N. P. Maryi. Koszta pokryte będą z funduszów komisyi inwestycyjnej.

Z kolei rozpoczęły się obrady nad regulaminem wyborczym, obowiązywać mającym podczas wyborów do Rady miejskiej. § 1, który na ostatniem posiedzeniu wywołał dłuższą dyskusyę i odesłany został do komisyi, wczoraj został bez dyskusyi przyjęty, albowiem sformułowany był jasno i krótko: „Prezydent miasta będzie dokonywać czynności przygotowawcze i wyborcze“. Uchwalono potem bez dyskusyi §§ 6—9. Przy § 10 zabrał głos dr Seinfeld. Ledwie jednak miał możność rozpoczęcia swojej przemowy, prezydent skonstatował brak kompletu. Wywołało to oburzenie i głosy: To skandal! posiedzenie trwało bowiem niespełna godzinę, a i ten czas wydawał się tłrem radcom za długi i wyszli, dekompletując posiedzenie, które powinno już było ostatecznie załatwić sprawę regulaminu wyborczego.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Od Administracyi. Dyrekcya poczt przesyła nam następujący okólnik:

„Ażeby ewentualnym spóźnieniom w doręczeniu gazet zapobiedz, zwraca się uwagę Szanownej Administracyi, że oprócz głównego urzędu pocztowego w mieście („Lwów 1“) także urzędy pocztowe „Lwów 2“ (główny dworzec kolejowy), „Lwów 3“ (dworzec kolejowy Podzamcze), „Lwów 14“ (na Jałowcu za rogatką łyczakowską) doręczają adresatom korespondencye i gazety, że zatem egzemplarzy gazet dla odnośnych abonentów, nie należy wysyłać pod opaską adresową głównego urzędu pocztowego w mieście „Lwów 1“, lecz pod osobnemi opaskami z adresem „Lwów 3“ względnie „Lwów 14“, względnie „Lwów 15“.

Ogłaszając powyższy okólnik, zwracamy się do prenumeratorów naszych we Lwowie z uprzejmą prośbą, aby zechcieli nas zawiadomić, przez który urząd pocztowy we Lwowie odbierać pragną „N. Reformę“. Do życzenia ich się zastosujemy.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożył p. M. Daczyński zebrane z gry towarzyskiej w Czytelni w Andrychowie 5 koron. Razem dotąd 4876 kor. 62 hal.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 2 powieści L. Z Fisza pod tyt. „Noc Tarasowa“.

Rocznica Tarasa Szewczenki. Ku uczczeniu 41 rocznicy śmierci Tarasa Szewczenki odbędzie się dnia 7 marca w Krakowie koncert w sali teatru miejskiego staraniem ukraińskiej młodzieży akademickiej przy łaskawym współudziale pani Łopatyńskiej, artystki opery lwowskiej, p. M. Jaworskiego, studenta konserwatoryum wiedeńskiego, p. B. Diahowa, skrzypka-wirtuoza z Wiednia, tudzież orkiestry 13 pułku p. pod kierunkiem kapelmitrza p. J. Hocka.

Program: 1) M. Łysenko: „Czornomorci“, uwertura, odegra orkiestra 13 p. p. 2) Zagajenie. 3) F. Kolessa: Kozahy w narodnych piśniach, chór męski. 4. Łysenko-Szewczenko: a) Oj, odna ja odna, b) Jahby meni mamo namysto, odśpiewa pani Łopatyńska. 5) a) Topolnickyj: Oj, try szlachy; b) Łysenko: Oj, puszczu ja honyczeńka, chór męski. 6) M. Łysenko: Mynajut dni, solo bas, odśpiewa M. Jaworski. 7) Deklamacya. 8) Łysenko: Skorbna duma, chór męski. 9) M. Bruch: koncert skrzypcowy, odegra p. B. Diahiw. 10) a) Worobkiewicz: Weśniwka; b) Łysenko: Naszczo meni czorni browy, odśpiewa pani Łopatyńska. 11) Bortniańskyj: Psałom XXIV, chór męski.

Ceny miejsc zwykłe.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej. Prezydent miasta ogłasza:

Ustawą z dnia 6 października 1901 r., która weszła w życie z dniem 20 grudnia 1901 r., nadano stoł. król. miastu Krakowowi nowy statut miejski. W myśl § 18 tego statutu Rada miejska składa się z 72 członków (radców miejskich). Przepis zaś § 119 tego statutu postanawia, że pierwsze wybory do Rady miejskiej rozpisane będą bezzwłocznie, po wejściu w życie tegoż statutu, celem wyboru wszystkich 72 radców miasta. Celem przeprowadzenia przeto tych wyborów sporządzone zostały spisy wyborców, podzielonych na trzy koła względnie i oddziały wyborcze.

Na zasadzie postanowień § 34 statutu podaję do powszechnej wiadomości, że wspomniane spisy wyborców, wraz z ogólnym spisem alfabetycznym wszystkich do głosowania uprawnionych osób będą wystawione do przejrzenia przez dni 14, począwszy od dnia 1 do 14 marca 1902 r. włącznie, codziennie, a mianowicie w dni powszednie od godz. 9 zrana do 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godz. 11 do 12 przed południem w miejskiem biurze prezydyalnem (gmach magistratu, I piętro, schody główne).

Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia, tudzież żądania o przeniesienie z jednego koła wyborczego do innego wnosić należy do prezydyum magistratu w oznaczonym powyżej terminie, t. j. w czasie od 1 do 14 marca b. r. włącznie. Reklamacye po tym terminie wniesione nie będą uwzględnione. — O reklamacyach w tym terminie wniesionych, które we własnym interesie osób reklamujących, należycie udokumentowane być mają, rozstrzygnie ostatecznie w dniach 8 komisya, przez Radę miejską z jej grona wybrana i ogłosi uchwałę swoją w miejscu do obwieszczeń urzędowych w gmachu magistratu przeznaczonem.

Stosownie do zapadłych orzeczeń, od których niema odwołania, nastąpi niezwłocznie sprostowanie spisu wyborców. Sprostowane te spisy będą podstawą do ułożenia listy wyborczej dla każdego koła, względnie oddziału wyborczego.

Dzień i miejsce wyboru w poszczególnych kołach, względnie oddziałach wyborczych podany będzie w swoim czasie do wiadomości publicznej.

Zniknięcie adwokata. Ogół mieszkańców Krakowa od paru dni poruszony był sensacyjnemi, podawanemi z ust do ust wiadomościami, że jeden z zamożniejszych adwokatów znikł z miasta, co połączonem być miało z kompletną jego ruiną majątkową. Dzisiaj, gdy wiadomości te się stwierdziły, donosimy, że adwokatem tym jest dr Serafin Chmurski, mający kancelaryę swoją przy ulicy Poselskiej l. 20 we własnej kamienicy, a wyjazd jego, powszechnie za ucieczkę uważany, spowodowany został stratą całego majątku, z górą wynoszącego 300.000 koron. Lecz co gorsza, ruina dra Chmurskiego zada kilka dotkliwych ciosów finansowych, których ofiarą padną różne mniej lub więcej zamożne osoby w Krakowie.

I tak, znany w szerokich kołach miasta lekarz dr M. Śl. zaangażowany podpisami swemi na wekslach dra Chmurskiego na kwotę blisko 150.000 koron, wdrożył kroki o zabezpieczenie tej kwoty na drodze prawnej, wyrażając przekonanie, że dr Chmurski zbiegł z Krakowa. Inni wierzyciele ubezpieczyli się przed paru dniami hipotecznie na kamienicach, których dwie posiadał dr Chmurski w Krakowie.

Dzisiaj znów wpłynęło kilka doniesień i zabezpieczeń do odpowiednich władz, na majątku zbiegłego adwokata, względnie majątku jego żony, która na wekslach męża była podpisywana. Między innemi poszkodowaną na kwotę 30.000 koron jest wdowa po kupcu p. M. Do finansowej odpowiedzialności pociągani będą bliżsi i dalsi krewni jego i jego żony, oraz wiele innych osób, które podpisywały weksle dla dra Ser. Chmurskiego. Żona dra Serafina Chmurskiego, która posiadała własny majątek, wniosła zarzuty przeciw nakazom płatniczym zeznawszy, że podpisy jej na wekslach męża są w większej części sfałszowane. O ile dotychczas można było skonstatować, długi dra Chmurskiego przenoszą kwotę 350.000 koron. Dzisiaj sąd wydać ma listy gończe za zbiegiem.

Co do szczegółów samej ucieczki opowiadają, że ostatni raz widziano dra Chmurskiego we środę d. 19 bm. u Hawełki, gdzie kupiwszy flaszkę wódki, opowiadać miał o zamierzonym wyjeździe do Kielc. Od tej chwili go nie widziano. W ostatnich czasach stan finansowy dra Chmurskiego był mniej pomyślny, długi wekslowe, nawet małe, regulował prolongatami, nic wszakże nie wróżyło katastrofy tak nagłej i dotkliwej dla tylu ludzi.

Ruina majątkowa dra Serafina Chmurskiego jest dla Krakowa prawdziwą niespodzianką. Syn zamożnego przemysłowca krakowskiego, odziedziczył po rodzicach skromny majątek, ożenił się majętnie, przy ulicy Poselskiej posiadał 2 kamienice, a niedawno temu nabył, jak fama niosła, pod bardzo korzystnemi dla siebie warunkami, majątek Pieskowa Skała w Królestwie Polskiem, od ś. p. Sobiesława Mieroszowskiego. Dr Serafin Chmurski uchodził za człowieka liczącego się z groszem, żył, jak na swój majątek, skromnie. Zapewne śledztwo sądowe wykryje powody bankructwa, co do których trudno w tej chwili powziąć pewne wskazówki.

Ogólny wiec kobiet. W niedzielę d. 2 marca o godz. 5 po południu odbędzie się w sali amfiteatru Nowodworskiego ogólny wiec kobiet, w celu poinformowania mieszkanek Krakowa o prawach przysługujących kobietom przy nadchodzących wyborach do Rady miasta, oraz o prawach politycznych, jakie mają kobiety w państwie austryackiem. Wzywamy na wiec ten wszystkie wyborczynie, a mianowicie: właścicielki domów, urzędniczki państwa, kraju, powiatu, gminy i instytucyj publicznych, wzywamy kobiety posiadające tytuły doktorów i magistrów farmacyi, redaktorki, oraz te wszystkie, które opłacają tytułem podatku osobisto-dochodowego najmniej 32 kor. rocznie, które prowadzą przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe podlegające podatkowi zarobkowemu najmniej 10 kor. rocznie, przełożone i nauczycielki wszystkich zakładów naukowych, tudzież osoby posiadające kwalifikacye do nauczania w szkołach publicznych.

Oprócz właściwych wyborczyń wzywamy wszystkie kobiety, aby jak najliczniej na wiecu zgromadzić się zechciały, abyśmy wspólnie, solidarnie omówić mogły prawa wyborcze kobiet i naradzić się nad sposobami ich rozszerzenia.

W imieniu komitetu wyborczego: *Aurelia Drzewiecka, Anna Freegowa, Józefa Gebauer, Helena Witkowska, Marya Tesscyre, Stanisława Zamojska.*

„Prawda w życiu kobiety“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. A. Sikorska w „Czytelni dla kobiet“ w poniedziałek d. 3 marca o godz. 5½ wieczorem. Prelegentka, która wielkie wzbudziła zajęcie pierwszym odczytem, w odczycie drugim mówić będzie: Czy należy posługiwać się nieprawdą, choćby niewinną, wobec małych dzieci; nasze kłamstwa towarzyskie; teatr jako jeden z środków kształcących wychowanie dziewczynki do pracy naukowej i gospodarczej; różnica nauki chłopca a dziewczynki; kilka uwag i przestróg dążących do zabezpieczenia dziewczynek od zawodów, z któremi muszą się spotkać w życiu, jeżeli je wychowujemy nieprawdą.

Wstęp dla nieczłonków 50 hal., dla członków 25 hal.

Wystawa Tow. „Polska sztuka stosowana“ potrwa jeszcze tylko tydzień. W tych dniach nadeszły na wystawę wyroby z chińskiego srebra, wykonane w fabryce „Dedrzeński i Sp.“ w Podgórzu, według pomysłu p. Jana Piętki, z motywów zakopańskich (trzy typy kubków do likieru, tacka, solniczka i podstawka do noża i widelca).

Z Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 27 lutego b. r. w kancelaryi Muzeum narodowego odbyło się o godz. 5 po południu pierwsze posiedzenie nowo wybranego wydziału Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury. — Przewodniczący komitetu tymczasowego prof. dr Kazimierz Kostanecki zagaił posiedzenie, poczem nastąpiły wybory zarządu. Prezesem Towarzystwa wybrano: dra Jerzego hr. Mycielskiego, profesora uniw. Jag.; wiceprezesami: dra Kazimierza Kostaneckiego, profesora uniw. Jag., i Michała hr. Dzieduszyckiego, radcę dworu; sekretarzami: p. Emanuela Swieykowskiego i p. Jana Chrzanowskiego; skarbnikiem p. Józefa Onyszkiewicza. Wyboru dokonano przez aklamacyę.

Po ukonstytuowaniu się, obradował wydział nad przeprowadzeniem akcyi najbliższej w celu mianowania delegatów Towarzystwa, mających we wszystkich dzielnicach Polski i zagranicą cele Towarzystwa popierać. Następnie obradowano nad sposobami zyskania jak największej liczby członków, których już dotychczas zapisało się stukilkudziesięciu. Jako członkowie założyciele z jednorazową wkładką 300 koron przystąpili: marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, prof. dr Kazimierz Kostanecki i p. Mieczysław Chrzanowski. Działalność Towarzystwa zależeć będzie przedewszystkiem od przystąpienia wielkiej ilości członków.

Przypominamy niniejszem, że zapisywać się można codziennie w kancelaryi Muzeum narodowego w godzinach urzędowych od 11 do 1, z wyjątkiem niedziel i świąt. Wkładki wynoszą: dla członków-założycieli jednorazowo 300 koron, dla członków wspierających rocznie 40 koron, dla członków zwyczajnych rocznie 10 koron.

Zapis. S. p. Józef Poller, urzędnik Biblioteki Jagiellońskiej, zapisał cenne zbiory swoje ceramiki, porcelany i szkła, zawarte w dwóch szafach i jednej gablotce, dla zbiorów Muzeum imienia Baranieckiego.

Pożegnanie kolegi. W dniu 26 b. m. w wielkiej sali resursy urzędniczej żegnało liczne grono urzędników kolejowych kolegę swego p. Stanisława Kułakowskiego, inspektora kolei państwowych i kierownika nadzoru budowy kolei lokalnych zachodnio-galicyjskich, który z dniem 1 marca b. r. obejmuje w Wydziale krajowym we Lwowie urząd dyrektora krajowego biura dla kolei lokalnych.

Wśród bardzo wielu toastów, jakie na cześć żegnanego kolegi wznoszono, wyróżniły się przedewszystkiem toasty dyrektora kolei państw. p. Horoszkiewicza, oraz starszego inspektora p. Makarewicza, którzy w gorących słowach podnieśli nietylko zawodowe zdolności p. Kułakowskiego, jako technika, ale zarazem jego koleżeńską i obywatelską działalność, jego niezwykłe przymioty serca i umysłu, które mu nietylko wśród kolegów, ale zarazem w szerszych kołach obywatelskich zjednały miłość i szacunek. Nadto życzono mu, aby na trudnem swem, nowem stanowisku, spotkał się z temsamem uznaniem, jakiem się zawsze cieszył w sferach kolejowych, oraz, aby mu się powiodło przyczynić się do rozwoju kolejnictwa krajowego.

W rzewnych i serdecznych wyrazach dziękował p. Kułakowski zebranym za tak wielkie objawy sympatyi i uznania, zapewniając, że na nowem stanowisku będzie zawsze dla dobra kraju pracował. W czasie uczty nadeszło wiele telegramów od kolegów z poza Krakowa, którzy w pożegnaniu udziału wziąć nie mogli. Zebrano również na cel dobroczynny kilkadziesiąt koron. Ucztę uprzyjemniała muzyka „Hormonii“, która odegraniem bardzo wielu utworów, dała dowody niezwykłej biegłości i postępu, tak, że dziwić się należy, dlaczego muzyka ta na publicznych balach wyłącznie nie jest używaną.

Z teatru komunikują nam: W dramacie Hermana Sudermanna „Niech żyje życie“, którego premiera jutro, główną kobiecą rolę Beaty odegra pani Siemaszkowa; inne role wykonują panie Kosmowska i Teodorowiczówna, pp. Sosnowski, Kotarbiński, Sobiesław, Stępowski, Przybyłowicz, Zelwerowicz, Bednarczyk, Jednowski, Zawierski i inni.

Sada-Jacco, głośna artystka (zwana japońską Duse) wystąpi raz jeden w połowie przyszłego miesiąca razem z mężem swym Kawakami oraz towarzystwem aktorów japońskich. Dyrekcya zawarła już umowę z impresaryem artystki.

Teatr ludowy w Krakowie. Na posiedzeniu podkomitetu komisyi inwestycyjnej architekt p. Zawiejski przedstawił plany na budowę teatru ludowego. Kosztorys przedstawiony opiewał na kwotę 200.000 koron. Podkomitet wypowiedział zdanie, że nie było zamiaru stawiać tak wysokim kosztem drugiego w Krakowie teatru, że jednak sprawę tę przedstawi pełnej komisyi inwestycyjnej. Dla zbadania planów p. Zawiejskiego, delegowano pp. Beringera i dyr. Wdowiszewskiego.

Z teatru. „Trójka hultajska“ wystawiona wczoraj po raz trzeci zapełniła znowu widownię teatru, co jest oczywistym dowodem, że publiczność nasza chętnie widzi urozmaicenie repertuaru utworami z dziedziny popularnego dawnego wodewilu lub melodramatu. Na wczorajszem przedstawieniu role szewca i krawca odtworzyli z humorem i werwą pp. Wójcicki i Jednowski, zbierając rzęsiste oklaski rozbawionego pomysłową i wesołą ich grą audytoryum. P. Wójcicki dopełnił miary zadowolenia dowcipnemi kupletami, któremi sypał, jak z rogu obfitości.

Nowi sędziowie przysięgli. Dzisiaj w biurze prezydyalnem krajowego sądu karnego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę kwietniową. Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu krajowego karnego dr L. Morelowski w asystencyi prokuratora dra R. Dolińskiego radców pp. Katyńskiego i Kopfa, oraz reprezentanta Izby adwokackiej, dra Rothweina. Protokół prowadził p. Żelechowski. Jako sędziowie główni wylosowani zostali pp.: Czesław Bartel, właściciel realności na Zwierzyńcu; Aleksander Bernstein, kupiec w Podgórzu; Jan Broś, rolnik z Mogiły; Kazimierz Brzeski, właściciel dóbr Prusy; Julian Buczyński, malarz w Krakowie; dr Józef Dallet, właściciel realności w Krakowie; Maks Dresner, kupiec w Bochni; Leopold Epstein, bankier w Krakowie; dr Tadeusz Garbowski, docent uniwersytetu Jagiellońskiego; Franciszek Gargul, masarz w Krakowie; Jan Geppert, wicedyrektor Kasy powiatowej w Krakowie; dr Tadeusz Gluziński, adwokat w Krakowie; Leon Grabowski, krawiec w Krakowie; dr Józef Grybowski, docent uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; Stanisław Gurgul, agent handlowy w Krakowie; Maksymilian Halpern, urzędnik w Krakowie; dr Stanisław Jankowski, lekarz w Krakowie; Hugo Kowarzyk, zarządca kopalni w Jaworznie; Hirsch Landau, właściciel realności w Krakowie; Jakób Olejak, stolarz w Krakowie; dr Seweryn Piotrowski, lekarz w Krakowie; Zygmunt Resch w Krakowie; Herman Riegelhaupt, przedsiębiorca budowlany w Krakowie; Henryk Rimler, kupiec w Krakowie; Fryderyk Rump, urzędnik Banku krajowego w Krakowie; dr Dawid Schiff, właściciel realności w Krakowie; Karol Sławieński, właściciel realności w Krakowie; Ignacy Soldinger, kupiec w Podgórzu, Julian Staszewicz, właściciel dóbr Dobranowice; Adolf Steibelt, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie; dr Bernard Steinberg, lekarz w Krakowie; dr Bogdan Szołajski, właściciel realności w Krakowie; Emil Tiller, właściciel realności w Podgórzu; Maurycy Tlachna, budowniczy w Krakowie; Kazimierz Trzskolaski, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: dr Mścisław Wartenberg, do-

BARDZO WAŻNE!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż otworzyłem **w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 26 magazyn ubiorów męskich i dla dzieci.** Przyjmuję wszelkie zamówienia w zakresie krawieckim, jak na uniformy dla P. P. urzędników i ubrania dla studentów i wykonuję w krótkim czasie, ściśle podług przepisanych wzorów. Mam na składzie najlepsze sukna. Z poważaniem

T. BLECHEISEN

cent uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; Jan Wątorski, piekarz w Krakowie.

Jako sędziowie zastępcy wylosowani zostali: Rafał Bar, właściciel realności w Podgórzu; Józef Bertel, kupiec w Krakowie; Józef Dyrcz, właściciel realności w Podgórzu; Izak Geschwind, kupiec w Krakowie; Robert Gerlich, krawiec w Krakowie; Mojżesz Hirschfeld, kupiec w Podgórzu; Markus Hirschthal, kupiec w Krakowie; Józef Kozik, właściciel realności w Krakowie; Feliks Rehmann, właściciel realności w Krakowie; Wacław Sourek, krawiec w Krakowie.

Wadowice, 27 lutego. W sali „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę 2 marca przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya Fredry „Damy i huzary“.

Egzamin z rachunkowości złożyła w namiestnictwie p. Adolfina Topolnicka z Krakowa.

Stanisławów, 27 lutego. Stoimy w przededniu wyborów do Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Wybory te odbywają się u nas taksamo, jak niestety wszędzie. Kto da więcej. O zastępstwie interesów handlu i przemysłu w kraju w sposób taki, jak je pojmują gdzieindziej, w Czechach, Austryi, Styryi, w ogóle w Europie, mowy dotychczas nie ma. Mandaty do Izb handlowych są po największej części przedmiotem handlu grupy ludzi bezpośrednio lub pośrednio robiących z zastępstwa tego interes i ciągnących zyski. Jest to niestety faktem, dającym się w rozmaity sposób stwierdzić.

Ilustracyą niezłą wyborów takich jest akcya rozwinięta u nas. W ubiegłą niedzielę właśnie odbyło się tu zgromadzenie wyborców z grupy handlu i przemysłu. Przybył na nie niejaki p. Russmann, zamianowany przez rząd członkiem komisyi wyborczej. Ów Russmann wyzyskał stanowisko swoje w ten sposób, że rozwinął tu agitacyę na rzecz aptekarza lwowskiego p. Beisera. Ażeby im zaś zapewnić wybór, skontruował wraz z innymi tutejszymi macherami program akcyi wyborczej w ten sposób, że propinatora tutejszego, Raucha, wysuwa jako kandydata z grupy dla handlu, aptekarza zaś Beisera z grupy dla przemysłu. Niewątpliwie będzie jakaś kontragitacya za innymi kandydatami miejscowymi. To się wkrótce okaże, dzisiaj jednak należy zaprotestować przeciwko sposobowi prowadzenia takiej akcyi wyborczej. Niewolno, iżby członek komisyi wyborczej, a zatem niejako rządowy komisarz wyborczy, jeździł po kraju i rozwijał agitacyę za tym lub owym kandydatem. Przeciwko takim macherstwom powinni się obywatele tutejsi, bez względu czy biorą udział w wyborach, czy nie, stanowczo zastrzedz.

Wypadek na polowaniu. Stwierdzone zostało, że sprawcą mimowolnego strzału, który zranił hr. Józefa Potockiego na polowaniu, był jego teść Antoni ks. Radziwiłł. Do chorego powołani do Warszawy prof. Bergman z Berlina i prof. Ziembicki ze Lwowa odbyli konsylium z prof. Kosińskim, dr Solmanem i dr Szczuckim i orzekli, że rana spowodowana została kulą z karabinu (nr 500 express dużego kalibru) i strzaskaniem przez nią kości udowej, na długości przeszło 7 centymetrów, stwierdzili, że stan ogólny jest zupełnie bezgorączkowy i pomyślny i że potrzeba odjęcia zranionej nogi, na co pacyent już był nawet przygotowany, okazała się zbyteczną i zupełnie na razie wykluczoną; zrastanie się jednak strzaskanej kości potrwać może bardzo długo.

Tajemnicza sprawa. Przed kilku tygodniami donieśliśmy, że w Warszawie znaleziono dra Mączewskiego i jego żonę bez życia. Po zastosowaniu środków lekarskich dr Mączewski został uratowany i przeniesiony do... więzienia. Żona jego umarła.

Te skąpe i tajemnicze wiadomości obecnie się wyjaśniają. Jak donoszą bowiem z Warszawy, zajścia były następujące: Państwo Mączewscy należeli do zamożniejszych sfer Warszawy. On, lekarz zdolny, lecz zaniedbujący praktykę, — ona była córką bardzo bogatej rodziny przemysłowej Herliczków i wniosła mężowi duży posag. Żyli na wielką skalę, wystawnie, ze zbytkiem, lata całe spędzali na podróżach zagranicą. Nie mając dzieci — używali życia i majątku w sposób najzbytkowniejszy. Ale majątek począł topnieć, przyszła konieczność sprzedawania kosztowności, aby się utrzymać na raz zajętej stopie — kosztowności dały raz i drugi kilkanaście tysięcy rubli, potem rozpływało się i to także i przyszła ostateczna ruina. Wówczas oboje Mączewscy postanowili umrzeć. Ludzie, zepsuci zbytkiem, wygodami i bezczynnością, a przytem wysoce zdenerwowani, nie umieli wyobrazić sobie egzystencyi po katastrofie majątkowej. I oto staje się fakt dziwny, iż po śmierć dobrowolną idzie dwoje ludzi, zużytych nie walką życiową, lecz nadmiarem powodzenia. Zażywają morfinę. Żona ginie pod działaniem tej trucizny — mąż zostaje ocalony. Obecnie odpowiadać będzie przed sądem za żonobójstwo.

„Słowiańskie Towarzystwo śpiewackie“, najstarsze stowarzyszenie słowiańskie w Wiedniu, urządza w sobotę 8 marca b. r. w wielkiej sali muzycznej (I., Dumbagasse), koncert jubileuszowy na pamiątkę 40 rocznicy swego istnienia. Program obejmuje utwory chóralne wszystkich narodowości słowiańskich. Zarząd Towarzystwa zaprasza niniejszem uprzejmie wszystkich byłych członków Stowarzyszenia, korporacye, towarzystwa śpiewackie i przyjaciół, aby uroczystość tę rzadką a tak ważną dla słowiańskiej kolonii Wiednia uświetnili osobistem uczestnictwem i w ten sposób poparli Stowarzyszenie, które od lat dziesiątek pielęgnuje pieśń wszystkich narodów słowiańskich. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Towarzystwa, Wien, I., Bräunerstrasse 7.

Frekwencya w uniwersytetach. W ośmiu uniwersytetach w Austryi zapisanych było w półroczu zimowem b. r. 18.323 słuchaczów, a mianowicie na wydziałach teologicznych 1.004, na prawniczych 9.410, medycznych 3.299, a filozoficznych 4.590 słuchaczy. Między nimi znajduje się 623 kobiet, a mianowicie 514 na fakultetach filozoficznych, 66 na medycznych, 43 na prawniczych. — Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosiła 14.782 (między nimi 126 kobiet), słuchaczy nadzwyczajnych 3.205 (między nimi 223 kobiet), hospitantów 336 (między nimi 274 kobiet). Uniwersytet wiedeński liczył 7.003 słuchaczy, czeski w Pradze 3.342, krakowski 1.741, gracki 1.703, lwowski 1.637, niemiecki w Pradze 1.336, insbrucki 989, czerniowiecki 542.

Telegrafowanie bez drutu przez ocean Atlantycki. Z Ottawy donoszą, że rząd Kanady przedłożył parlamentowi do potwierdzenia umowę, zawartą z Marconim w sprawie utworzenia w Cap Breton stacyi telegraficznej według jego systemu. Kanada ma wypłacić na koszta urządzenia stacyi 80.000 dolarów pod warunkiem, że taryfa telegraficzna wynosić będzie 10 centów kanadyjskich za słowo od depesz handlowych, a 5 centów za słowo od depesz dziennikarskich.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty zamianował Edwarda Podgórskiego nauczycielem w IX klasie rangi w fachowej szkole dla wyrobów drzewnych w Kołomyi.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 1 marca: „Niech żyje życie“, sztuka w 5 aktach Sudermanna.

W niedzielę 2 marca o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; o godz. 7 wieczór: „Niech żyje życie“.

Z kalendarza. W sobotę 1 marca: Albina b. i Antoniny p.; w niedzielę 2 marca: Heleny cesarzowej wd; w poniedziałek 3 marca: Kunegundy cesarzowej i Tycyana b.

Wschód słońca 1 marca o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 17 długość dnia godzin 10 minut 50

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lutego pogodnie. Termometr doszedł od — 5·1 do + 6·0 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 28 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 739·0 mm, termometru — 0·5 C.

Wiatr północny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Północnej. Dnia 8 marca b. r. otwartym zostaje przystanek dla robotników: Pietrzykowice, położony na linii Bielsk Żywiec pomiędzy stacyami Łodygowice i Żywiec. — Bliższe szczegóły zawarte są w afiszach.

Wiedeń, 28 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·47 do 9·48. Pszenica na maj i czerwiec 9·49 do 9·50. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·72 do 7·73. Żyto na czerwiec i lipiec 7·74 do 7·75. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·56 do 5·57. Kukurudza na wiosnę 7·94 do 7·95. Kukurudza na maj i czerwiec —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Po początkowym spadku kursów nastąpiło polepszenie; pochmurno.

Budapeszt, 28 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·35 do 9·36. Pszenica na październik 8·25 do 8·26. Żyto na kwiecień 7·51 do 7·52. Żyto na październik 6·87 do 6·88. Owies na kwiecień 7·65 do 7·66. Owies na październik 6·25 do 6·27. Kukurydza na maj 5·24 do 5·25. Kukurudza na lipiec 5·39 do 5·40. Rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lutego.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej dzisiejsze, były bardzo ożywione. Na 10.912 uprawnionych do głosu, głosowało 5661. Absolutna większość wynosi 2831. Żadna z 18 list nie otrzymała absolutnej większości. I tak otrzymała lista miejska głosów 1870, urzędnicza 623, demokratyczna 554, chrześcijańska 317, katolicka („Przedświt“) 268. Do listy miejskiej najwięcej zbliżoną była lista chrześcijańska i katolicka. Gdyby zatem nawet te trzy listy razem złączono, otrzymanoby głosów 2455, zatem o 376 mniej od absolutnej większości.

Prawdopodobnie wybrano nie wszystkich 50 radnych; zajdzie potrzeba wyborów ściślejszych. Skrutynium trwać będzie kilka tygodni.

Projektowane czasowe wystawy dzieł sztuki w kilku większych miastach Galicyi rozpoczyna lwowskie Towarzystwo sztuk pięknych od miasta Stanisławowa. Wczoraj odszedł osobny wagon z dziełami naszych artystów do Stanisławowa, dokąd w celu zainaugurowania tej wystawy wyjeżdża. Obejmie on kolekcyę dzieł pierwszorzędnych artystów w liczbie około stu prac.

Przed konsulatem rosyjskim we Lwowie odbywa straż od wczoraj oddział żandarmeryi, złożony z 5 ludzi. Jest to pierwszy wypadek, żeby żandarmerya pełniła służbę czynną w mieście o własnym statucie, posiadającym policyę rządową i załogę wojskową.

Owacyę dla dyr. Pawlikowskiego urządziła publiczność na przedstawieniu opery „Urwasi“. Zasłużonemu dyrektorowi wręczono olbrzymi wieniec wśród oklasków.

Nagroda Kochmana. Dziś wieczorem odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie komisyi powołanej do przyznania premii z fundacyi Fr. Kochmana przeznaczonej dla literatów Polaków. Pierwszą nagrodę przyznano drowi Chmielowskiemu za historyę literatury polskiej w kwocie 2000 koron; drugą Maryi Konopnickiej w kwocie 1000 kron za całą jej działalność literacką.

Do komitetu budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie zaproszono p. Sławomira Odrzywolskiego z Krakowa.

(Telefonem).

Lwów, 28 lutego. Rada miasta wstawiła do budżetu na r. 1902 kwotę 15.000 K na budowę kościoła św. Elżbiety.

Lwów, 28 lutego. Przed tutejszym trybunałem orzekającym toczy się dziś rozprawa karna przeciw 26-letniemu Józefowi Witwickiemu, słuchaczowi farmacyi i uczniowi aptekarskiemu, przeciw 26-letniemu Bolesławowi Kohlfeppowi magistrowi farmacyi i 60-letniemu Janowi Wywiórskiemu, właścicielowi apteki we Lwowie, o występek przeciw bezpieczeństwu życia przez podanie zamiast miodku dziecięcego w dniu 28 marca roku zeszłego, lekarzowi tutejszemu drowi Piwlowi, dla 5-letniego tegoż synka cierpiącego na dolegliwości żołądkowe, ekstraktu opium, skutkiem czego dziecko to w kilka godzin zmarło wśród strasznych cierpień. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Moszyński. Osk. Witwickiego broni dr Aszkenazy, Kohlfeppa dr Dwernicki. Aptekarza Wywiórskiego broni dr Kamieński. Poszkodowanego dra Piwla zastępuje dr Kwiatkowski. Wyrok zapadnie wieczorem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 28 lutego. „Gazeta lwowska“ ogłasza okólnik namiestnictwa w sprawie wychodźtwa z Galicyi na roboty do Niemiec. Okólnik zwraca uwagę, że rolnicy niemieccy będą pokrywali swoje zapotrzebowania sił rolniczych w tym roku prawie wyłącznie siłami rolniczemi krajowemi, które skutkiem zastoju niemieckiego przemysłu nie znajdą w tym przemyśle zajęcia i szukać go będą w rolnictwie. Dlatego należy przestrzegać robotników galicyjskich aby nie udawali się do Niemiec bez poprzedniego zawarcia kontraktu służbowego z należycie wylegitymowanym pełnomocnikiem pracodawcy.

Lwów, 28 lutego. Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa polskiego“, że na przedstawienie „Mężczyzna“ Zapolskiej, dyrektorowie gimnazyum stanisławowskiego i tarnopolskiego zabronili chodzić uczniom.

Lwów, 28 lutego. „Kuryer Lwowski“ donosi z Sanoka, że dostawę mostów i poręczy dla kolei Sambor-Użok otrzymała fabryka maszyn w Sanoku do spółki z fabryką Zieleniewskiego w Krakowie.

Pruchnik, 28 lutego. Onegdaj rozegrał się tu krwawy dramat. Mieszczanin Antoni M. podejrzywając swą żonę o zdrożny stosunek z pewnym małomiasteczkowym dygnitarzem, strzelił do niej z krucicy nabitej siekańcami z odległości jednego kroku. Strzał roztrzaskał jej dolną szczękę. Kobieta jest ciężko ranna, ale życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z Towarzystwa kred. ziemskiego.

Lwów, 28 lutego. Obrady delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego zagaił prezes Rady nadzorczej, hr. Łoś, żałobnem wspomnieniem ś. p. Leoncyusza Wybranowskiego i Juliusza Kosickiego. Przewodniczącym zgromadzenia wybrany został 47 głosami przeciw 46 gł. p. August Gorayski, jego zastępcą wybrano 55 głosami na 56 głosujących hr. Mieczysława Borkowskiego. Po przyjęciu protokółu ostatniego ogólnego zebrania przedłożono sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1901.

Przedłożone walnemu zgromadzeniu sprawozdanie dyrekcyi zaznacza na samym wstępie, że jakkolwiek rok 1901 należał do bardzo średnich pod względem dochodów z ziemi, mimo to dłużnicy w przeważnej liczbie spełnili swoje zobowiązania, a dyrekcya nie była zmuszoną uciekać się do energicznych środków przymusowych. Kurs listów zastawnych Towarzystwa wynosił z końcem roku 1901 — „92“, z końcem stycznia zaś „93“.

Ogólne zamknięcie rachunków przedstawia następujące szczegóły: Obrót kasowy w roku ubiegłym wynosił w gotówce 93,001.584 koron 60 hal., w efektach 72,028.138 kor. 9 hal. Wartość imienna listów zastawnych, będących w obiegu, wynosiła z końcem roku 1901 sumę 221.997.200 kor. Pożyczek na termin 56-letni na 4% wydano w r. 1901 ogółem na 5,697.800 koron. Z tego przypada na Galicyę 5,059.000, na Bukowinę 620.800 koron. W porównaniu z rokiem 1900 wydano pożyczek o 1,556.000 więcej. Z końcem roku 1901 wynosił zapas własnych zastawnych 56 letnich 1,891.000 koron. Stan zaś winkulowanych listów zastawnych wynosił 40,440.200 koron. Zaległości ratalne wynosiły z końcem roku 1901 kwotę 2.724.852 kor. 59 hal.

Pozostało zaś na r. 1902 egzekucyj 83, sekwestracyj 56, licytacyj 30. Sprawa rentowego podatku zakończyła się zniżeniem stopy procentowej od listów zastawnych z 1½ prc. na ½ prc. z dniem 1 stycznia 1902.

Z kolei p. Paszkowski złożył sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która wnosi, aby zatwierdzić bilans za rok 1901 i udzielić dyrekcyi absolutoryum z administracyi majątku i aby z zysków w r. 1901, wynoszącego po odtrąceniu 10.000 koron na fundusz możliwych strat, kwotę 164.007 koron 38 h. przeznaczyć do funduszów możliwych strat 40.000 koron, do funduszu emerytalnego 45.244 kor. 95 hal., do funduszu rezerwowego 78.862 kor. 43 hal; wreszcie, ażeby na remuneracye urzędników i wsparcie dla urzędników i sług towarzystwa przeznaczyć dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. 1902 w kwocie 10.000 koron.

W dyskusyi nad sprawozdaniem dyrekcyi i komisyi rewizyjnej zabrał głos pierwszy prezes dyrekcyi dr Kraiński, który stwierdził, że Towarzystwo przeszło szczęśliwie ogólne przesilenie finansowe, jakie od 8 lat trwa w kraju, poczem p. Nowosielecki żalił się, że dyrekcya Towarzystwa zanadto jest ostrożną w udzielaniu pożyczek, daje bowiem mniej, niż wynosi najniższe oszacowanie majątku. — P. Kraiński odpowiedział zasadniczo, że ostrożność taka jest potrzebną.

Uchwalono następnie wszystkie wnioski, przedłożone przez komisyę rewizyjną.

Z kolei uchwaliło zgromadzenie wyrazić p. Józefowi Męcińskiemu, który mandat delegata złożył, uznanie za dotychczasową działalność. Następnie uchwalono zmianę statutu w tym duchu, że odtąd każdy właściciel dóbr od zaciągniętej pożyczki zapłaci osobno ¼% od sumy pożyczki na rzecz funduszu rezerwowego. Na tem przewodniczący odroczył obrady zgromadzenia do jutra 11 rano.

Konferencya cukrowa.

Wiedeń, 28 lutego. „Fremdenblatt“ donosi z Brukseli, że jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, międzynarodowa umowa cukrowa jutro zostanie podpisana.

Jako podstawę przyjęto następujące zasady:

1) Zniesienie wszystkich bezpośrednich i pośrednich premii cukrowych w państwach biorących udział w konferencyi a to od 1 września 1903.

2) Zniżenie cła od przywozu cukru w tych samych państwach do 6 franków od cetnara metrycznego, od tego samego terminu.

3) Wprowadzenie ceł karnych na cukier przeciw tym państwom, któreby obstawały przy premiach cukrowych, lub je później zaprowadziły.

Ks. Henryk w Ameryce.

Waszyngton 28 lutego. Ks. Henryk pruski przybył tu wczoraj rano i wziął udział w uroczystości, poświęconej pamięci Mac-Kinleya.

Waszyngton, 27 lutego. Książę Henryk pruski wziął wczoraj udział w przyjęciu prywatnem u rodziny Roosevelta. Na przyjęciu było obecnych, oprócz niemieckiego posła Hollebena, także kilku przyjaciół rodziny Rooseveltów.

Na bankiecie prasy.

Nowy Jork, 28 lutego. Na bankiecie prasy ks. Henryk pruski wygłosił mowę, w której podniósł, że uważa sobie za zaszczyt, że jest gościem Stowarzyszenia prasy.

„Zanim jednak — mówił książę — przystąpię do szczegółów, chciałbym podnieść, że nasze zebranie nie jest oficyalne, lecz całkiem poufne, że pragnę, aby panowie nie starali się po opuszczeniu tej sali wyzyskać tego, co tu powiedziano. Bez kwestyi prasa jest dziś ważnym czynnikiem, jeżeli nie potęgą, której nie można lekceważyć, a którąbym porównał z licznie założonemi podmorskiemi minami, które w wielu wypadkach niespodziewanie eksplodują. Przed wyjazdem powiedział do mnie cesarz: „Spotkasz się tam z wielu reprezentantami prasy. Chcę, abyś pamiętał, że ja panów z prasy w Stanach Zjednoczonych stawiam w jednej randze z mymi komenderującymi generałami“. Co się tyczy charakteru mej misyi do Stanów Zjednoczonych — mówił książę pruski — jest ona aktem przyjaźni i kurtoazyi. Przybyłem z jedynem życzeniem popierania przyjaznych stosunków Niemców z Stanami Zjednoczonemi. Jeżeli więc panowie chcecie przyjąć wyciągniętą do was dłoń, to znajdziecie ją po drugiej Oceanu“.

Rozruchy w Hiszpanii.

Toledo, 27 lutego. W Madritejos wybuchły niepokoje. Demonstranci obrzucili urząd cłowy kamieniami. Wskutek wznieconego pożaru w budynku spłonęły niektóre akta. Demonstranci poprzecinali druty telefliczne w mieście.

Madryt, 28 lutego. Poseł z Barcelony, Robert, wniósł interpelacyę z powodu ostatnich zajść. Wywodzi on w tej interpelacyi, że przesilenie jest ogólne. Ruch robotniczy w Barcelonie miał charakter socyalistyczno-rewolucyjny. Wiele przyczyniły się do wybuchu zaburzeń mowy przeciw klasom posiadającym, wygłaszane na zgromadzeniach. Mowca czyni rząd odpowiedzialnym za ostatnie wypadki. Rząd powinien się zająć reformą na korzyść położenia robotników.

Minister spraw wewnętrznych Toncales, skreśliwszy obraz wypadków, broni stanowiska rządu podczas zajść. Nim jeszcze rozruchy wybuchły w Barcelonie, rząd starał się o odpowiednie środki zaradcze. Później interweniował między pracodawcami a robotnikami. Co do utrzymania bezpieczeństwa publicznego podczas zajść, rząd wypełnił swój obowiązek.

Wojna z Boerami.

Londyn, 28 lutego. W Izbie gmin oświadczył minister dla kolonij, Chamberlain, że lord Kitchener przyjął na mocy otrzymanej władzy poddanie się kilku mniejszych dowódców boerskich, zapewniając ich, że nie będą wygnani. Rząd angielski nie sprzeciwił się temu.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 lutego. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś o godzinie kwadrans na 11 przed południem. Prezydent Izby hr. Vetter zawiadamia, że od sądu lwowskiego nadeszło pismo o wydanie posła Breitera z powodu skargi o obrazę czci.

Interpelacye wnieśli między innymi poseł Krempa i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie postępowania żandarmeryi w okręgu Brzozów; pos. Kubik i tow. w sprawie postępowania pewnego funkcyonaryusza zarządu lasowego hr. Starzyńskiego, który jednego chłopa tak pobił, iż tenże zmarł; pos. Potoczek i tow. interpelują ministra sprawiedliwości w sprawie morderstwa popełnionego w miasteczku Piwniczna w dniu 23 marca 1899 (okręg nowosądecki) na 7-letniej dziewczynie; pp. Rieger, Pernerstorfer, Daszyński i tow. przedkładają wniosek nagły, wzywający rząd do przedłożenia w przeciągu 8 dni ustawy o reformie ustawy prasowej.

Poseł Rieger uzasadnia nagłość wniosku. Już mowa tronowa zapowiada rychłe przedłożenie tej ustawy, co nie nastąpiło. To osłabia zaufanie do przedłożeń rządu. Mowca uzasadnia dalej konieczność reformy ustawy prasowej, wskazuje na praktyki konfiskacyjne i na trudności stawiane rozwojowi dziennikarstwa w Austryi.

P. Rieger żali się następnie na to, że prokuratorowie używają konfiskat pisma dla uśmierzania ruchu socyalno-demokratycznego. Wogóle pod względem konfiskat panuje ogromna nierówność. Szczególnie nerwowym staje się prokurator, jeżeli pismo jakieś atakuje zwykłego policyanta. Policyanci cieszą się u nas w Austryi tąsamą ochroną, jak członkowie domu cesarskiego. (Wesołość u socyalistów). Szczególną ochroną cieszy się także partya klerykalna. Najbardziej jednak ze wszystkich odznacza się prokurator krakowski, dokazuje on wprost szczególnych rzeczy.

Pos. Rieger zwraca się następnie przeciw zakazowi kolportaży, który już został przed 10 laty przez Izbę posłów zniesiony, jednakże Izba panów sprzeciwiła się zniesieniu, i kończy oświadczeniem, że socyaliści nie będą dłużej czekać na reformę ustawy prasowej. Jest obowiązkiem Izby urgować o taką reformę. — Jeżeli rząd w przeciągu 8 dni takiej reformy nie przedłoży, Izba sama takie przedłożenie wniesie.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów, dr Koerber, i oświadcza, że odpowiednio do postanowień regulaminu, w toku tej dyskusyi nie będzie mówić o „meritum“ wniosku, powiedzieć jednak musi, że jest łatwiej przedłożyć wniosek, aniżeli wypracować ustawę.

Pos. Schumayer woła: Ale już od lat pracuje się nad zredagowaniem tej ustawy!

P. Koerber: Ależ proszę mi pozwolić powiedzieć, co chcę, ja długo czekałem, nim dostałem się do głosu. Rząd zajmuje się obecnie bardzo ważnemi i piekącemi sprawami, zawiłemi i trudnemi rokowaniami z zagranicą i innemi rządami w sprawie stosunków handlowych; mimo to rząd zajmuje się także wypracowaniem ustawy o reformie ustawy prasowej, a czyni to zupełnie dobrowolnie, bo sam dał do tego inicyatywę. — Co przyrzekłem, tego dotrzymam, ale terminu nie mogę dać sobie wyznaczyć.

Następnie zabrał głos poseł dr Gross. — W wywodzie swoim podnosi on także konieczność reformy ustawy prasowej. Sądzi jednak, że wyznaczono za krótki termin dla wypracowania ustawy. Nie jest rzeczą możliwą, by tak ważną ustawę w przeciągu tak krótkiego czasu wypracować. Jego stronnictwo głosować będzie za nagłością wniosku, jednakże przeciw wyznaczeniu terminu.

Na tem zakończono dyskusyę i wybrano mowców generalnych. Przemawia mowca generalny poseł Choc.

Poseł Choc przemawiał po czesku. Następnie miał przemawiać wnioskodawca pos. Rieger, ponieważ jednak nie był w Izbie obecnym, stracił głos.

Izba przystąpiła do głosowania i wniosek naglący odrzuciła.

Następnie przystąpiła Izba z porządku dziennego do dalszego ciągu szczegółowej dyskusyi budżetowej do tytułu: „Udział we wspólnych wydatkach“.

Poseł Glöckner zwraca się w gwałtownych wyrażeniach przeciw Anglii z powodu wojny boerskiej i podnosi, jako złamanie neutralności, pozwolenie na zakupno koni ze strony Anglii na Węgrzech. — Mowca oświadcza, że będzie za budżetem głosował w nadziei, że prezydent gabinetu stanowczo będzie bronił interesów Austryi wobec Węgier.

Następny mowca, poseł Spindler (Młodoczech), omawia szczegółowo sprawę wydalań austro-węgierskich poddanych narodowości słowiańskich z Niemiec, których stamtąd się wydala z powodów narodowo-politycznych.

Pos. Spindler wskazał na wydalenie austryackich Polaków z Niemiec. Podniósł, że w ostatnich dwóch latach wydalono z samego okręgu opolskiego 3450 osób, bądź z powodów religijnych, bądź dla ich języka ojczystego, zarówno Polaków jak Czechów. Podczas gdy w Austryi żyje bardzo wielu Prusaków, którzy są kierownikami i dyrektorami wielu zakładów, w Prusach nie znosi się ani polskich ani czeskich robotników i dyrektorów.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Jako generalni mowcy przemawiali: poseł Kienmann (pro) i poseł Biankini (contra). Ostatni rozpoczyna swe wywody w języku chorwackim.

Wiedeń, 28 lutego. Wszechniemcy zamierzali przy dziale „Rada ministrów“ domagać się określenia płac dla obu ministrów-rodaków (Piętaka i Rezeka). Nie przyszli jednak do słowa i mają zamiar tę sprawę podnieść przy innej sposobności.

Wiedeń, 28 lutego. Sprawa zniesienia myt stanowi przedmiot rokowań między rządem a stronnictwami. Rząd trwa na stanowisku, że myta wtedy dopiero będą zniesione, jeżeli skarb otrzyma pokrycie ubytku w dochodach swoich. Rząd stara się o zawarcie kompromisu w tej sprawie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca

Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodoodzą Redakcyi).

Znak wypalony na korku

w celu ochrony przed fałszowaniem



szczawy Giesshübler Mattoniego.

WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE, TAK ZWYKŁE, JAK I KOLOROWE, WYKONUJE STARANNIE, POSPIESZNIE I GUSTOWNIE NOWA DRUKARNIA JAGIELLOŃSKA POD ZARZĄDEM L. K. GÓRSKIEGO PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ, L. 10, W KRAKOWIE.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 702·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 718·—. Akcye Anglobanku 285·—. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Länderbanku 433·—. Akcye Bankvereinu 465·50. Akcye Bodencredit 962·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 677·—. Akcye kolei południowej 63·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 387·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 490·50. Akcye kolei Północnej 5690. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 404·—. Akcye Rima Muranyi 510·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1497·—. Akcye fabryki broni 325·—. Akcye tureckie tytoniowe 298·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·85. Renta majowa 101·65. Austryacka renta koronowa 99·05. Węgierska renta koronowa 97·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·40. 4% Listy Banku krajowego 95·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·—. Marki 117·22. Ruble 254·—.

Cukier usposobienie spok. 18·45, spirytus słabe 34·75, nafta bez zmiany.

Usposobienie: Po początkowem polepszeniu nastąpiło znowu osłabienie; tylko renty silne.

Berlin, 27 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 223·20. Austryackie koleje państwowe ult. 145·50. Disconto comandyt. ult. 196·40. Towarzystwo handlowe ult. 154·10. Warszawa-Wiedeń ult. 179·75. Tureckie losy ult. 114·80. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·30. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·30. Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 99·80. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·—. Konsolidacya K. 92·80. Lombardy ult. 18·30. Niemiecki bank państwowy K. 152·60. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 115·75. Warszawa krótkie K. 216·05.

Pończochy wełniane, bawełniane, i Fil d'Ecose damskie i dziecinne
Skarpetki wełniane, bawełniane, i Fil d'Ecose męskie i dziecinne
Rękawiczki wełniane, trykotowe, skórkowe z kutnerem damskie, męskie i dziecinne
Gazy, Krepy francuskie i angielskie
Hafty szwajcarskie i czeskie do bielizny
KORONKI, WOALKI
polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:
PORĘBSKI & ZIMLER
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 8.

ANTONI SCHULZ

w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

●●● **W beczkach znacznie taniej.** ●●●
635 1 10

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim

polecają

Wyrób Mebli Giętych

Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taburetów biurowych i salon. z siedzeniami wyplatanemi lub fornirowanemi, jakoteż wszelkie naprawy i odnawianie.

Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione lub zakupione.

Maja na składzie **krzesła do wypożyczania.** 640 1 0

Ceny niskie.

L. 438 R. S. O. 643 1 2

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy szkoły** ludowej murowanej, parterowej, o dwu salach szkolnych i pomieszkaniu dla kierownika o dwóch pokojach i kuchni, w Niszkowicach wielkich, ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy najdalej **do d. 15 marca 1902 r. do godziny 12ej w południe** na ręce Przewodniczącego c. k. Rady szkol. okręgowej, c. k. Radcy Namiestnictwa w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych należy dołączyć wadyum w kwocie równającej się $^1/_{20}$ części całej z oferty wypływającej sumy ogólnej, kosztów wszystkich preliminowan. robót i deklaracyę, że oferującemu są znane szczegółowe i ogólne warunki budowy, i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Cena wywołania kosztów budowy wynosi 10.777 kor. 50 h.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonej szkoły, tudzież bliższe warunki licytacyi są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Bochni, dnia 24 lutego 1902 r.

Przewodniczący
c. k. Radca Namiestnictwa
Kerekjarto.

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 21 37

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Kupię domek lub willę

na wsi, albo w małem miasteczku, w zdrowej górzystej okolicy, niedaleko stacyi kolejowej, lasu i rzeki, w zach Galicyi. Zgłoszenia pod l. 603 przyjmuje **Administr. „Nowej Reformy."**
603 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM


NEW-YORK 1858

Aprobowane przez Akademią medyczna w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.


PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 9 0



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 613 2 15



wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin $^3/_4$ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać podczas tuczenia.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śliny, stąd lepsze trawienie.
Porkin polepsza mięso, czyni je miękkiem, bledszem, dodaje mu smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie. 125 15 30
Porkin $^1/_2$ kg. paczka 1 kor., 100 kg. 150 kor. 4 paczki na próbę opłatnie 4 kor.

Fabryka: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Gliniany** Salomon Ungar; **Jazłowiec** A. Babicz; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zopoth i Sp. i Reim i Spółka, skład pod „Czarnym psem"; **Lwów** aptek. Piotr Mikolasch, Alojzy Hubner; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Limanowa** Schnür Samuel; **Medenice** M. Kris; **Mikulińce** J. Menczer; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Artz; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.

ZAWIADOMIENIE!

Z dniem 1 lutego 1902 r. otwartem dostało zupełnie nowe przedsiębiorstwo handlowe w Krakowie pod firmą:

„Krakowski Bazar Komisowy"

ul. Sławkowska 3, hotel Saski.

Bazar będzie stale utrzymywał na składzie wszelkiego rodzaju **towary wysortowane**, przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich) pochodzące. Towary te, jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości, a niektóre nawet za $^1/_3$ cen fabrycznych.

Bazar posiada na składzie tak wielką rozmaitość różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę, oglądając tylko tę wystawę rozmaitości, oraz sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach za bajecznie niskie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiéj P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8ej rano do godziny 9ej wieczór.

Ceny stałe uwidocznione w walucie koronowej na towarach. Ekspedycya nader uprzejma.

Władysław Kłosiński, właściciel. *Antoni Ziętkiewicz*, kierownik Bazaru.

Bazar obecnie poleca:

700 sztuk **kapeluszy** męskich filc., od 1 kor. do 3 kor.
100 „ „ „ „ firmy Habig lub Pless, po 5 kor.
250 „ „ damskich różnych fasonów, od 1 kor. do 5 kor.
700 **krawatów** męskich, od 20 h. do kor. 2·50.
500 par **rękawiczek** zimowych i letnich, od 30 h. do 2 kor.
850 sztuk **ramek** różnych do fotografij, od 10 h. do 2 kor.
350 par różnego obuwia, od 1 kor. do 10 kor.
2500 metrów przeróżnych **szlarek, kryzek** itd., od 6 h. do 50 za metr.
250 sztuk **lasek, parasoli** i **pasków** różnego rodzaju.
150 „ różnych **obrazków** i **obrazów**, oraz **figur** porcelanowych.

Również polecamy:

Bieliznę damską i męską, **kołdry, koce**, damską **konfekcyę.**
Żakiety, peleryny, bluzki, mundurki studenckie po 15 kor.
Materyały na suknie damskie, oraz **resztki.**
Wielki-skład **mydeł, perfum, szczotek, pularesów.**
Naczynia kuchenne blaszane; **wyroby** z majoliki, bronzu i drzewa, za bezcen.
Gorsety i **kapuzy** dla dzieci.
Wspaniałe **koszyki** i **koszyczki**, — oraz setki innych różnych artykułów.

Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Za pośrednictwem Bazaru **jest do nabycia piwnica starych win** począwszy od roku 1874 aż do Kościuszkowskich, 300 butelek za 2400 koron.

Prosimy wszystkich Panów Kupców, mających towary wysortowane, o zgłoszenie się do Bazaru.

Bazar przyjmuje wszelkie **wyroby krajowe w komisową sprzedaż.** 495 4 4

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Birenzweig Bernard. O małżeństwie cywilnem ze stanowiska historycznego, państwowego, kościelnego i obyczajo-społecznego. Kraków 1901 r. Cena kor. 1·60. 617 2 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bardzo ważne dla mających dolegliwości żołądkowe

Brak apetytu, dolegliwości żołądkowe, nudności, ból głowy wskutek złego trawienia, osłabienie żołądka, zaburzenia w trawieniu i t. d. usuwają natychmiast znane

Bradego krople żołądkowe (Maryacelskie).

Dostać można w każdej aptece.

Kilka tysięcy pism z podziękowaniem i uznaniem. 109 8 0

Cena flaszki wraz z sposobem użycia 40 ct., wielkiej flaszki 70 ct.

Główne miejsce wysyłki **C. Brady**, apteka „Pod Królem węgierskim", Wiedeń, I.

Ostrzega się przed fałszerstwami, prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe muszą mieć „znak ochronny" i podpis *C. Brady*

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach kraju, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

4 9 0



Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych,

obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.

Długoletnia gwarancya. 111 17 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Kamienica II-piętrowa

do sprzedania

w najzdrowszej dzielnicy miasta, sucha, światło południowo-zachodnie. — Mały ogródek. — Warunki przystępne. — Wiadomość u p. *Strycharskiego, Kraków, ul. Jagiellońska 7.* 137 4 0

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 14



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 12 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku

przyjmie zaraz kilkunastu zdolnych **kowali**, którzy już pracowali w jakiej większej fabryce. 620 3 3

Młody mężczyzna

z nauczycielskiem wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia od 1go marca b. r. za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod *619* przyjmuje *Administracya „N. Reformy."* 619 3 3

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 9 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguervi A. Haas.

Dom parterowy

z placem pod ogródek lub do zabudowania, **do sprzedania pod Nr. 37 w Grzegórzkach.** 623 2 3

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. 425 26 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we **Lwowie**
poszukuje 607 3 3

pomocnika.

Przyjęcie może nastąpić zaraz.

MERAN

Andreas Hofer 15

Pensyonat leczniczy Polski 290 8 10

(Dom Zdrowia)

Doktorowej Maryi DOBROWOLSKIEJ.

Całkowite utrzymanie. Ceny umiarkowane.

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 27 52 52

POSZUKUJE SIĘ

majątku ziemskiego

w zamianie na 550 11 0

dom w Krakowie

lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*

Ogłoszenie.

W **dobrach Kamionka Strumiłowa**, będących własnością Andrzeja hr. Potockiego, **wydzierżawione będą** w drodze ofert pisemnych na lat dwanaście, tj. na czas od 1go lipca 1902 r. do 30go czerwca 1914 r., **folwarki: Podzamcze, Dernów** i **Jazienica**, obejmujące według pomiaru katastralnego:

		morgów	sążni
a)	gruntów budowlanych	9	430
b)	ogrodów	7	852
c)	gruntów ornych	1214	1225
d)	łąk	427	470
e)	pastwisk	59	918
f)	lasu wykarczowanego	—	1143
g)	nieużytków	4	461
h)	wód	23	1200
	Razem	1747	299

Warunki dzierżawy, oraz spis przynależnych budynków przeglądać można za pisemnem potwierdzeniem w biurze Dyrekcyi dóbr w Kamionce Strumiłłowej, która również ułatwi w razie takiego życzenia zwiedzenie przedmiotu dzierżawy.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum (5000) pięćtysięcy koron, tudzież w własnoręczny podpis oferenta — a jeżeli jest żonatym — oraz jego małżonki — wnosić można na ręce podpisanej Dyrekcyi **do dnia 1go kwietnia b. r.** o godzinie 12ej w południe, a zawierać mają oświadczenie, że oferentowi dokładnie znane są ustanowione warunki dzierżawy i że takowym w zupełności się poddaje, o ile nie są zmiany lub uzupełnienia w ofercie wyraźnie żądane, tudzież, że z ofertą swoją po dzień 1go maja b. r. w słowie pozostaje i zrzeka się żądania wcześniejszego zwrotu złożonego wadyum.

Natomiast podpisana Dyrekcya zastrzega dla siebie, względnie dla właściciela, prawo dowolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość oferowanego czynszu, oraz prawo ewentualnego nieprzyjęcia żadnej z ofert wniesionych. 641 1 3

Dyrekcya dóbr Andrzeja hr. Potockiego w Kamionce Strumiłowej.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.